Ner 131. Kraków 13 Czerwca — Sroda. Rok 1866.

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 |
| — we Lwowie . . . . | „ 21 | „ „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ 24 | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . . . | „ tal. 17 sgr. 2 | „ tal. 4 sgr. 8 | „ tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ „ 21 „ 10 | „ „ 5 „ 10 | „ „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | „ fran. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ „ Włoch i Szwajcaryi . | „ „ 116 | „ „ 29 | „ „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 12 czerwca.

Skoro tylko zniknęła nadzieja konferencyi, spodziewano się wojny. Tym razem śmiało powiedzieć można, że oczekiwano jéj, i to zaraz, nazajutrz. Tak się w saméj rzeczy wydawało; ale położenie jest anormalne w tem właśnie, że ani do pokoju ani do wojny dojść w niem nie można. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się w Holsztynie — powtarzano. Tymczasem Prusy zajęły Holsztyn, Austrya cofnęła się do Altony, działa milczą porównie z Bundestagiem, do którego teraz ta sprawa należy. Przelaniem praw swych na Bundestag, Austrya utrudniła jeszcze Prusom redakcyę ultimatum. Coraz trudniéj o powody zaczepienia Austryi. To też baron Werther jeszcze bawi w Wiedniu, a hr. Karolyi w Berlinie. Włochy nie mają posła, aby go odwołać, nie potrzebują stawiać ultimatum; powód u nich do wojny wiadomy, i zapewniają, że żadna siła już wstrzymać ich nie zdoła, a przecież kroków nieprzyjacielskich nie rozpoczęły. Czy dla tego, że jeszcze nie gotowe, czy dla innych przyczyn, dość, że wojny jak nie ma dotąd tak nie ma. Może wiadomość o jéj wybuchu przyniesie dziś telegraf, ale owa zwłoka, nowa po nieudaniu się konferencyi niespodzianka, posłużyła na rozwinięcie różnych kombinacyj, których źródłem ciągła niewiadomość: kto z kim, przeciw komu, a nawet o co?...

Kombinacyą, która najwięcej zajmowała i zajmuje dzienniki, a przez nie i opinię publiczną w Europie, jest niezawodnie przymierze austryacko-rosyjskie. Austrya chce wojny: ona winna, że się konferencye nieudały, ona sparaliżowała usiłowania pokojowe, ona zerwała konwencyę gasztejnską itd. itd., to już, jak ta bajka Krasickiego o kogucie „co to zasiew zdradził, deszcz sprowadził itd.“ obiegła całą drogę europejską począwszy od Londynu na Paryż, Brukselle, aż do Berlina. Lecz niedość na tem: jeżeli Austrya była tak śmiałą w postawieniu zastrzeżeń, które udaremniły konferencye, to dla tego, że zawarła przymierze z Rosyą. Na tym temacie dopiero oparto domysły, wnioski, przypuszczenia. Jedni widzą już Francyę po stronie Prus i Włoch, przeciw Austryi i Rosyi; drudzy idąc jeszcze dalej, przewidują nawet powrót do św. przymierza i koalicyę przeciw Francyi.

Nie mamy zwyczaju wdawać się w podobne kombinacye. Swięte przymierze uważamy za straszydło zużyte. Reakcya, która jest tego przymierza nieodstępnem następstwem, nikogo już nie straszy, bo jest niemożebną. Nie widzimy również dzisiaj symptomatów, któreby nam kazały wnosić, że Francya wyszła z zapowiedzianej neutralności i uznała już za stosowne użyć tego, co zowie „wolnością działania.“ Nastąpić to może, ale jeszcze nie nastąpiło. Wiemy tylko, że ciągłem jest usiłowaniem stronnictwa rewolucyjnego, aby Francyę na stronę Prus i Włoch przeciągnąć. Używa też ono ku temu przymierza Austryi z Rosyą, jakby narzędzia, wiedząc dobrze, że na interwencyę Rosyi Francya odpowiedziałaby interwencyą. Ale czy jest interesem Rosyi wdawać się czynnie w grożącą wojnę, i to zaraz? Mogły jej być nie na rękę konferencye, zwłaszcza z kwestyą wenecką, o tem aż nadto jesteśmy przekonani. Zastrzeżenie Austryi pospieszyła ona może ogłosić, jako udaremniające konferencye, nie zrywając przez to bynajmniej przychylnych z Austryą stosunków; ale to jeszcze nie przymierze. Dzienniki nawet wiedeńskie, które chętnie o pewnem zbliżeniu się Rosyi do Austryi mówią, przymierza jednak wcale nie przypuszczają. Uważają w tem zbliżeniu tylko dowód, bardzo zapewne w tej chwili ważny, że Austya nie jest odosobnioną, jak to po zerwaniu konferencyi wmówić w Europę usiłowano; ale nikt podobno jeszcze niedopatrzył w zawarciu dziś tego przymierza interesu Austryi ani Rosyi. Nie potrzebowała go wcale Austrya, chcąc zastrzeżenia w odpowiedzi swojej postawić, i jak dziś rzeczy stoją, może ona potrzebować neutralności Rosyi, ale nie pomocy. Spokojna i pewna siebie wewnątrz, jak nigdy przedtem nie była, może bezpiecznie całe swe siły obrócić w te strony, gdzie jej zewnętrzny zagraża nieprzyjaciel. Przymierze z Rosyą wywołałoby wojnę europejską, a to nie może być celem jej polityki.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 11 czerwca.

— *r.* Gorączkowe natężenie, w jakiem od dwóch dni tu zostajemy, ustąpiło dziś miejsca chłodniejszej rozwadze. Co chwila oczekiwana wiadomość o krwawem starciu obu armii, nie nadeszła tu dotąd. Wtargnięcie Prusaków do Holsztynu urzędownie uważano za casus belli, w dziennikarstwie officyalnem równie jak i w aktach urzędowych już niejednokrotnie bez ogródki zapowiedzianem zostało bezwłoczne rozpoczęcie kroków wojennych, armia w szyku bojowym od tygodnia już czeka tylko na rozkaz pochodu — cisza atoli na całej linii bojowej. Wojska nie przekroczyły granicy za odebraniem wiadomości o wejściu Prusaków do Holsztynu, jak tu zapowiadano, i jeżli Prusacy sami nie wystąpią zaczepnie, nie tak prędko zapewne ją przekroczy. Sciągnąwszy na siebie zagranicą niechęć ogólną z powodu przeszkód zebraniu się konferencyi stawianych, Austrya wszelkiemi siłami unikać będzie wystąpienia zaczepnego, aby fałsz zadać czynionym sobie z tego tytułu zarzutom. Przytem nie jest tu bez wpływu wzgląd na rzeszę niemiecką Spodziewają się tu, że Bundestag uchwali exekucyą, aby wojnie nadać pozory wojny związkowej. Zdaje się atoli, że z wyjątkiem Saksonii i Wirtembergu, inne państwa nie myślą porzucić stanowiska zbrojnej neutralności, czekając co dalej będzie. W Frankfurcie patrzą przeto na Wiedeń, w Wiedniu na Frankfurt, ztamtąd wyglądając dalszej skazówki; tymczasem czas upływa daremnie, a hr. Bismark mniej oględny i skrupulatny, zręcznie exploatuje korzyści inicyatywy.

Do charakterystyki przyszłej wojny posłużyć to może, że w ostatnich dniach ucichło tu zupełnie o Włochach. Nie pochodzi to bynajmniej z niechęci lub lekceważenia przeciwnika, owszem, wojsko i flota włoska w sferach wojskowych wysoce są tu cenione, a dobrze są wszystkim znane trudności prowadzenia wojny wśród ludności obcej, fanatycznie nieprzyjaznej rządowi, a jawnie wspomagającej nieprzyjaciela. Nieprzypuszczają tu atoli żadnych stanowczych wypadków na południu w przekonaniu, że do chwili ułatwienia się z Prusami, czworobok fortec weneckich powstrzyma nieprzyjaciela w przechodzie, a oddziały strzelców tyrolskich i austryjackich zdołają stawić skuteczny opór zastępom ochotników włoskich.

### Paryż 8 czerwca.

? Projekt zebrania konferencyi można już uważać za stanowczo rozbity. Jednakże dyplomacya, jakkolwiek już nie ma nadziei, ażeby konferencya w tym kształcie, w jakim była proponowaną, mogła być jeszcze przed wojną doprowadzoną do skutku, nie uważa się jeszcze za zwyciężoną i robi sobie widoki przeprowadzenia przynajmniej częściowych porozumień pomiędzy niektóremi mocarstwy, zmniejszenia powodów do wojny, a tym sposobem złagodzenia samejże wojny.

Ażeby te cele można osięgnąć, potrzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, co dotąd zaszło, i wyrozumieć dokładnie, kto i dla czego zwichnął projekt kongresu, którego doprowadzenie do skutku zdawało się przez kilka dni całkiem już niewątpliwem? Owóż w sferach rządowych francuskich winę tego przypisują stanowczo Rosyi. Na przedwczorajszej recepcyi u p. Drouin de Lhuys mówiono o tem otwarcie, jako o rzeczy nieulegającej żadnemu wątpieniu. Cały bieg tej intrygi opowiadano następnie. Austrya, zatrwożona naciskiem Francyi, który przez pewien przeciąg czasu zdawał się być przeciw niej wymierzony, zaczęła się oglądać za sprzymierzeńcami w innej stronie. Weszła ona natenczas w bliższe porozumienie z Turcyą, a utworzeniem polskiego legionu w Galicyi wywarła pewien nacisk moralny na Rosyę. Rosya, czyhająca tylko na taką sposobność, pochwyciła za nią skwapliwie, ażeby zawiązać korespondencyę z gabinetem wiedeńskim. Otrzymawszy uspakajające zapewnienia względem legionu, narzuciła się Austryi z obietnicami pomocy tak w sprawie włoskiej, jak i w szlezwicko-holsztyńskiej, dając zarazem do zrozumienia, że w razie ostatnim, przeciwko koalicyi mocarstw zachodnich, gotowaby była do poparcia interesów austryackich z bronią w ręku. Mając plecy tak zapewnione, Austrya nie wahała się wcale usłuchać podszeptów Rosyi i wyprawić owej odpowiedzi żądającej warunków, którą ks. Metternich wręczył Cesarzowi Napoleonowi w niedzielę. W Wiedniu nie przypisywano w tej odpowiedzi wcale tak donośnego znaczenia: ale tymczasem, jak tylko została wyprawiona, Rosya była pierwsza, która jej przypisała znaczenie stanowczo odmowne i wiadomość tę rozesłała telegrafem po wszystkich dworach, z tym wyraźnym dodatkiem, że o zebraniu konferencyi już ani myśleć nie można. Tak pojął tutejszy rząd bieg tej całej intrygi, którą jeden z dyplomatów francuskich nazwał *très perfide, mais très habile*—i dopiero teraz zrozumiano właściwe znaczenie słów, któremi baron Budberg wyraził się jeszcze w samym początku układów o konferencyę o Cesarzu Napoleonie: *Cet homme-ci fera encore quelque tapage, mais il ne fera plus trembler le monde.* Dziś, kiedy dramat został już odegrany i kortyna spuszczoną, Rosyanie rozgłaszają na całe gardło, że pomiędzy Rosyą a Austryą nie było nigdy i nie masz żadnego zgoła zbliżenia, a komunikacya z ambasady rosyjskiej rozrzucona pomiędzy redakcye dzienników zapewnia z naciskiem: *que la Russie n'à pris vis-à-vis de l'Autriche aucun engagement, pas même celui d'une neutralité quelconque en cas de guerre.*

Sprawa ta tedy jest już dzisiaj jasną jak dzień. Zadziwiają w niej tylko jeszcze dwie rzeczy: najpierw, że Austrya w swej odpowiedzi posunęła się tak daleko, a raczej do tak mocnego sprecyzowania warunków; a powtóre, że Rosya odcinając się od Austryi, zrobiła to także z tak dobitną precyzyą. Nota austryacka, w której objęte są warunki przystąpienia do konferencyi, jest niby tajemnicą; ale wczorajsza *Patrie* wymieniła już te warunki, które są następujące: 1) przypuszczenie reprezentanta Stolicy apostolskiej do konferencyi; 2) przyjęcie traktatu zurychskiego jako podstawę do układów w sprawie włoskiej; 3) nietykalność dotychczasowych granic tych mocarstw, które na konferencyi zasiędą. *Gazette de France* podała inaczej treść tej odpowiedzi; ale informacye zaczerpnięte w źródle prawie autentycznem w tej kwestyi, potwierdzają w zupełności podanie *Patrie.* Przyznać zatem potrzeba, że Austrya w wymaganiach swoich dalej posunąć się nie mogła; ale też i Rosya nie mogła wyraźniej okazać, że żadnego wspólnictwa z Austryą mieć nie chce. Te dwie dane zasługują na pilną uwagę, bo mogą one bardzo przeważny wpływ wywrzeć na dalszy rozwój wypadków.

Usposobienia tutejszego rządu wzięły także po zwichnięciu projektu konferencyi obrót taki, jakiego nie można się było na pewno spodziewać. Jakiem okiem patrzy dziś Francya na Rosyę, o tem zaledwie potrzeba nadmieniać. Dosyć przypomnieć, że projekt konferencyi, która się mogła była w kongres zamienić, jest ulubioną myślą Cesarza. Zwichnięcia tego projektu nie przebaczy on Rosyi tak łatwo, zwłaszcza, gdy takowy był już tak bliskim dojścia do skutku. Jest to zatem zwrot usposobienia tem mniej spodziewany, ile że, jak wam swojego czasu pisałem, przez cały przeciąg układów o konferencyę nie szczędzono tutaj grzeczności dla Rosyi a nawet już cokolwiek na nią liczono. Z drugiej znów strony wcale na złe się nie zmieniły usposobienia dla Austryi. O ile było można zapobieżono jeszcze dosyć zawczasu z Wiednia niepomyślnemu zwrotowi. Ks. Metternich już we wtorek miał audiencyę u Cesarza i przedstawił mu w imieniu swojego rządu, iż w Wiedniu nie przywięzywano do tej odpowiedzi wcale odmownego znaczenia, lecz rozumiano przeciwnie, że na jej podstawie będą się toczyć dalsze układy o warunki. Cesarz przyjął bardzo uprzejmie to oświadczenie — a przytem nie zraził się wcale owemi trzema warunkami, lubo są tak donośne, albowiem jak z jednej strony nie miałby nic przeciw temu, ażeby na konferencyi, na której ma być postanowioną nowa organizacya Włoch, zasiadł reprezentant Ojca św. który jest panem udzielnym we Włoszech, tak znowu z drugiej strony traktat zurychski, tworzący konfederacyę włoską pod prezydencyą Papieża, jest przecież także jego własnym utworem. Owo zgoła, lubo właściwie rzecz się tak ma, że austryacka odpowiedź podruzgotała projekty kongresu, całą winę tego wypadku zwalono tutaj na Rosyę — a usposobienia dla Austryi nawet jeszcze z tego powodu znacznie się poprawiły.

Każdy dzień dzisiaj, każda niemal godzina może przynieść nową zmianę w położeniu; lecz w chwili obecnej rzeczy tak stoją, jak je określiłem powyżej. Obawy o to, ażeby Austrya nie zawarła przymierza z Rosyą, znikły na teraz zupełnie. Czyli, albo o ile prawdziwem jest to podanie, które od dwóch dni obiega w sferach finansowych, jakoby Austrya zrobiła tu oświadczenie, że gotowa jest choćby natychmiast wejść w układy w sprawie włoskiej, byle jej wolną pozostawiono rękę przeciwko Prusom, — tego nie umiem rozstrzygnąć: ale rzeczą jest pewną, że teraz już tu zrozumiano nareszcie, że Austrya wedle swojego rozumienia mogłaby istnieć bez Włoch, ale straciwszy Włochy, o tyle więcej musiałaby wzmocnić podstawy swojej potęgi w Niemczech. A jak tylko Cesarz Napoleon to usposobienie Austryi zrozumiał i w nie uwierzył, a nie ma zamiaru rozcinania mieczem spraw Europy środkowej, tylko ułożenie takowych wedle istniejących potrzeb i okoliczności, to można sobie teraz znów robić nadzieję, że zawikłania obecne taki obrót wezmą, jaki właśnie jest pożądanym dla dobrze zrozumianych interesów postępu i narodowości.

### Bukarest 3 czerwca.

(W). Podczas, gdy przed kilku dniami ubolewano nad młodym księciem, że się nierozważnie dał wplątać w matnię dyplomatów i skłonić do przyjęcia cierniowej Rumunów korony, gdy wczoraj jeszcze o pewnym rodzaju ultimatum rozpowiadano, w którem Turcya księcia Hohenzollern do ustąpienia z Księstw kategorycznie ma wzywać; występują dziś wczorajsi strwożeni krzykacze z rozjaśnionemi twarzami, głosząc na wszystkie strony o świeżych wiadomościach z Paryża, według których członkowie konferencyi paryskiej z wyjątkiem pełnomocnika tureckiego na uznanie obecnego stanu rzeczy w Rumunii zgodzić się mieli. Według powyższego źródła otrzymali ambasadorowie w Konstantynopolu od odnośnych swych rządów polecenia doradzać Wys. Porcie zgodę z nowym jej lennikiem Karolem I.

Pogłoski te nie są bez podstawy, gdyż rzeczywiście zaszła ostatniemi czasy w zapatrywaniu się mocarstw na sprawę rumuńską pewna korzystna dla tejże zmiana. Francya oczekiwała tylko faktu dokonanego, by mogła zająć się żywiej sprawą, którą niezawodnie sama od początku kierowała. Teraz dopiero spostrzega Rosya, że nie jest panią sytuacyi; pewna stagnacya zaś w austryacko-pruskim sporze i nieudane zabiegi, by zaangażować Turcyę, nad Dunajem zmuszają ją do zmiany frontu. Ztąd datuje się przystąpienie Rosyi do projektu uznania dokonanego faktu. Pozostaje jeszcze księciu Hohenzollern pozyskanie Turcyi. W tym celu wyjeżdża dziś Jan Ghyka, były prezydent ministrów, do Konstantynopola. Ma on niełatwe do spełnienia zadanie. Wiadomo bowiem, że Sułtan listu księcia Hohenzollern nie przyjął; konferowanie więc musi się odbywać jedynie za pośrednictwem Wielkiego Wezyra. Uwaga cała skierowana na Paryż i ztamtąd oczekiwane są zaradcze środki do pokonania intryg rosyjskich, w jakie Wys. Portę uwikłano. Jakoż zdaje się, że i te ostatnie trudności szczęśliwie pokonane będą, a tak stanąłby naród rumuński wkrótce u celu swych dążeń. Bliska już przyszłość okaże, czy cel ten krajowi życie i pomyślny rozwój zabezpieczyć zdoła. Znane są wprawdzie powody, jakie skłoniły mężów stanu z 23 lutego do postawienia obcej kandydatury, lecz skutki tejże mogą sięgać poza ich program.

W ciągu lat ostatnich wspominano często o księstwach Naddunajskich, jako dogodnym środku do załatwienia pewnych terytoryalnych sporów, które prawdopodobnie obecnie na kongresie czy konferencyach rozbierane będą. Bardzo więc być może, że i tym razem będą Księstwa bez ich wiedzy i woli przedmiotem obrad, a co gorzej, rozporządzalnym fantem na korzyść obcej sprawy.

O ile Karol I jest przeświadczonym o posłannictwie, jakie ma spełnić, nie wiem; w każdym razie wątpię czy przeczuwające podrzędność tegoż byłby się zdecydował przyjąć rolę Manekina, czyli *Strohmanna*, jak go z przekąsem wiedeńskie dzienniki nazywają.

Pole wewnętrznego ustroju państwa leży dotąd odłogiem. Tym razem nie można już zwalać przyczyny tegoż na abnegacyę panującego lub nieudolność i złą wolę figur rządowych, ale trzeba jej szukać w okropnym stanie finansów. Gdzie kredyt publiczny i prywatny do szczętu zachwiany, kiedy rząd najpilniejszym swym obowiązaniom podołać nie może — tam trudno myśleć o reformach choćby najkonieczniejszych, jakich każda prawie gałęź administracyi tutejszej niezbędnie wymaga.

Wszelkie zwyczajne i nadzwyczajne źrodła wyczerpane, mimo to rosną z każdym dniem kłopoty p. ministra finansów, którym zapobiedz nie ma sposobu.

W uwzględnieniu tego położenia kraju zrezygnował książę na 40,000 dukatów z zawotowanej mu listy cywilnej i ogranicza bardzo wydatki domu swego. Ale nie tylko w oszczędności chce on dać dobry przykład znarowionym patrycyuszom tutejszym. Wschód słynie jak wiadomo z braku moralności publicznej i religii, a stolica Wołoszczyzny pierwszorzędne w tym względzie zajmuje miejsce. Dobry ton wołoski nie dozwala w niedziele i święta wychodzić a raczej wyjeżdżać przed południem z domu; inny gatunek dobrego tonu zapełnia przed południem karczmy i szynki — w próżnych zaś cerkwiach pop drzemiący i diak pijany półgłosem naśladują śpiew ludzki. Na takie to nabożeństwo wpadł pewnego święta niespodzianie książę Karol do jednej z pierwszych cerkwi, a za nim kilkudziesięciu ciekawych. Po krótkiej modlitwie wyszedł zgorszony bezbożnością rumuńską, a Rumuni z wyrazem zdziwienia rozpowiadają sobie historyę o klęczącym i modlącym się Księciu — czem też wszyscy prawosławni a osobliwie przewielebne popostwo w dniu święta Bożego Ciała nie mało było zgorszone.

### Rzym 4 czerwca.

Dziwną jest dosyć otucha, jaka ogarnęła do razu rządowe sfery tutejsze i najznakomitsze osoby w stronnictwie papiezkiem z powodu mniemanego przychylnego usposobienia Rosyi dla doczesnej władzy stolicy apostolskiej. Powtarzają tam, iż Rząd rosyjski nie tylko że nie odmówił przystąpienia do zbiorowej gwarancyi mocarstw dla teraźniejszych posiadłości Papieża, ale że nadto zażądał od Francyi wyszczególnienia rękojmi, jakie zamyśla dać Ojcu świętemu, iż nietykalność jego teritorium utrzymaną zostanie. Rosya, nie wiem doprawdy, w skutek jakich dyplomatycznych komunikacyj, wraca tu znowu do zachowawczej roli, uchodzi za obronicielkę, niepodległości Głowy katolickiego kościoła. Zaręczyć zaś mogę, iż wyjąwszy Ojca świętego mało kto lub nikt wcale tutaj nie myśli o tem, co rząd moskiewski w Polsce czyni. Sprawa polska w oczach zachowawczej większości w Rzymie utraciła całkiem religijny swój charakter, swoją katolicką stronę, stała się tem, czem ją książę Gorczakow chciał mieć, to jest wewnętrzną sprawą rosyjską czysto polityczną, rozprawą między prawowitym monarchą a jego poddanymi. Zerwanie dyplomatycznych stosunków między Stolicą św. a Rosyą obudziło w tutejszych konserwatystach tem żywszą żądzę przywrócenia ich jak najrychlej i wstąpienia w przymierze z carem. Nikt tutaj nie wątpi, iż Ro-

## Część literacko-artystyczna.

## TYGODNIK PARYSKI.

Okropny wypadek zdarzył się w końcu ubiegłego tygodnia na wschodniem przedmieściu Paryża, la Petite-Villette: fabryka ogniodzieł pana Aubin wyleciała w powietrze. Ogień zakradł się przypadkiem do prochu i sprawił wybuch straszny...

Sześdziesięciu robotników pracowało w chwili katastrofy; dziewięciu padło trupem na miejscu, jedenastu przeniesionych do szpitala ś. Ludwika, w parę godzin umarło. Mniej ciężko ranni, konają powoli. Trzech tylko nie zostało rannych, a trzech wyszło z domu przed samym wybuchem. Sześcin więc tylko z pracujących dnia tego, ocalało.

W fabryce Aubina, największej z paryskich fabryk ogni sztucznych, zatrudniano nie mało kobiet. Wybuch jedynaście pozbawił życia. Pomiędzy zabitemi na miejscu była jedna ciężarna. W chwili śmierci matki urodziło się dziecię. Kiedy straż ogniowa wpadła, na zgliszczach pomiędzy trupami płakał człowiek nowo na świat przybyły. Chłopiec to był, silny i zdrowy, gdyż skon matki o parę dni tylko spodziewane jego przybycie przyśpieszył.

Pompiery najpierw tą żyjącą zajęli się istotą; ledwie ją z pożogi wynieśli, już chłopczyk znalazł kilka matek, które się domagały prawa zastąpienia mu nieszczęsnej rodzicielki. Powierzono dziecię tymczasem mamce, a o jego przyszłym losie zwierzchność później orzecze.

Niepodobna opisać sceny, która nastąpiła zaraz po wybuchu. Z sąsiednich domów wstrząśnionych do gruntu, mieszkańcy wypadli przerażeni, bo sądzili, że im mury na głowę runą. . . Okna z trzaskiem wyleciały na ulicę, krzyk i lament na wielkiej przestrzeni miasta wszczął się, niby podczas kataklizmów natury, których wspomnienie przechowały dzieje.

Jednocześnie ogień z gruzów zawalonego budynku buchnął jak z wulkana. Trzeba było pożar gasić i wydobywać zpod zwalisk przywalonych ludzi żywych i umarłych.

Dziwnym przypadkiem, dom stał naprzeciw smętarza. Tam niesiono od razu cząstki ciał ludzkich, krwawe, zmiażdżone, do niepoznania...

Szczęściem pracownie zakładu, odosobnione od reszty fabrycznych zabudowań, znajdowały się w grupie domów próżnych, przeznaczonych na zburzenie. Dom, w którym jeszcze pracowano, za parę dni miał być opuszczony. Cudem opatrznym, przed tygodniem zwalono dom poboczny, w którym mieszkało stu wyrobników z rodzinami: gdyby nie to, nie sześdziesięciu, ale sześciuset ludzi byłoby wyleciało w powietrze.

Właściciel fabryki Aubin, wyszedł z pracowni przed samym wybuchem, parę minut przed piątą. Wrócił natychmiast i padł zemdlały wobec tak strasznego nieszczęścia. Padając, ciężko zranił głowę o kamień. Że był to fabrykant dobry, rzetelny jak ojciec do robotników swoich przywiązany, skon ich tak go przeraził, że lekarze boją się, żeby skutkiem tego wstrząśnienia i tej rany nie dostał pomięszania zmysłów. Czuły ten człowiek, ciągle woła, że ma na sumieniu śmierć czterdziestu dwóch ludzi. Tylu już skutkiem wybuchu umarło.

Wieczorem prefekt policyi i marszałek Canrobert przybyli na miejsce nieszczęścia i sami ciągnęli śledztwo.

Nazajutrz rano Cesarz przyjechał i chodził wśród dymiących jeszcze zgliszczów, otoczony szlochającymi ludźmi. Spędził tam przeszło godzinę sam z ludem, słuchając lamentu, spisując skargi mieszkańców tego wyrobniczego okręgu, gdzie każden prawie został tym wypadkiem dotknięty, a wielu postradało najbliższych.

Ileż łez gorzkich osuszyła, ile zachwianych istnień zapewniła ta jedna godzina.... Wie to lud paryzki, który tę oznakę współczucia Cesarza do długiego rejestru powodów swej wdzięczności dopisał.

Od dwóch dni powietrze się ociepliło, ale do 1go czerwca było w Paryżu zimniej jak w lutym największe gorąco w południe nie przechodziło dziesięciu centigradów, a w noc prawie na wsi bywały przymrozki. Ani słowika, ani chrabąszcza, ani żaby, przez cały maj nie widziano nad Sekwaną. Do pierwszego czerwca nosiliśmy tu paletoty zimowe, a wielu nawet wydobyło w marcu schowane nosokryje.

Wyjątkowa temperatura jakiej tu najstarsi ludzie w maju nie pamiętają, mnóstwo śmiertelników zapędziła do grobu, nieśmiertelnym zaś zadała łomigłówkę. Akademia zaczęła badać powody tak zimnej wiosny. W Instytucie obecnie o tem tylko radzą.

Pan Leverrier odkrył pono przyczynę chłodu: dopatrzył on około słońca tamujących areolitów. Nie co innego jeno ten walec nadzwyczajny wśród ogólnego tańca ciał niebieskich zmienił maj w styczeń.

Z tej kwestyi wywiązała się zaraz druga. Ktoś w uczonem gronie zaczął wątpić o aerolitach.... odważył się nawet w obec pana Leverrier twierdzić, że nie wierzy w nie, od czasu jak na błoniu Sain-Denis znaleziono aerolit z napisami nad decyfrowaniem których Akademia napisów strawiła trzy miesiące a w końcu, jak ów skandynawski Champolion, wyczytawszy rozmajte rzeczy, dowiedziała się od prostaka, że to nie hieroglify ale stalaktyty....

Zkądkolwiek się wzięło, zimno jest przyczyną, że dwór Tuileryów nie opuścił, i w tej rezydencyi zimowej przyjmował Maryą rosyjską.

Uroczystość była nadzwyczajna: córkę Cesarza Mikołaja ugoszczono z uprzejmością, jakiej niedoznał żaden z ukoronowanych gości na francuzkim dworze.

Na ostatnim balu u Cesarzowej Marya królowała. Reszta wykwintnego zgromadzenia za przykładem gospodyni domu, była na jej usługi. Ton imperatorski, postawa i ubiór ulubionej córy Mikołaja, rozum i brylanty któremi jaśniała, może nieco przyczyniły się do tej na pokojach preponderancyi, ale stać ona musiała w programie.

Żywioł moskiewski naturalnie na tym balu przeważał. Poselstwo carskie w wielkim komplecie, Budberg, Cziczeriw, Okuniew, Paszkiewicz, Tołstoj Goleniczew, Kutuzów, Balsz, Wittgenstein i t. d. wystąpili w całym splendorze swojego dostojeństwa.

Cesarzowa cała w bieli, miała za całą ozdobę wielką wstęgę św. Anny przez plecy, z dyamentową gwiazdą. Z nadzwyczajnej gościnności pierwszy raz była obecną całemu *Kotilionowi,* dla tego że w nim córka Maryi tańcowała w pierwszą parę z margrabią Caux. Co większa, sama pro-

sya trzyma ze Stolicą św. i z Austryą, w przekonaniu o blizkiej koalicyi przeciwko Włochom i Francyi, do której będzie należała Rosya, Austrya, Anglia i Turcya nawet silnie jest utwierdzone w umysłach. Jak widzimy Rzym ma o dzisiejszej sytuacyi wyobrażenia odmienne od wyobrażeń innych stolic, i dla tego mam sobie za obowiązek wykazywać panującą tutaj opinię, jakkolwiek częstokroć niedorzeczną na pozór czy w istocie. *Osservatore romano* dzisiejszy zawiera artykuł dowodzący, iż zawiązało się przymierze między Austryą a Rosyą; *Correspondance de Rome*, w ten sam sposób przemawia. Wszystkie symptomy tego przymierza chciwie są chwytane przez tutejszą prasę i jej czytelników. Tak *Giornale di Roma* jako i *Osservatore* powtórzyły odezwę hr. Starzeńskiego chwaląc ją niezmiernie. Cała włoska prasa przeciwnie silnie powstaje przeciwko pułkowi wolnych Krakusów. We wielu włoskich dziennikach pojawiły się długie z tego powodu protestacye emigracyi polskiej; *Nazione* florencka temi dniami nader obszerną zamieściła. W neapolitańskim dzienniku *Roma* czytamy list podpisany Dr. Julian Karetter; zawiera on następujące wyrazy: „*Czas*, kiedy więcej do niego byłem zbliżony, (*) trzymał wysoko chorągiew narodową; ale dziennik ten stał się organem czysto klerykalnym, jak tego dowodzą jego korespondencye z Rzymu“ Dziwna rzecz, iż podczas gdy Dr. Julian Karetter korespondencye rzymskie do *Czasu* o czysty klerykalizm oskarża, niejednokrotnie je tutaj obwiniano o dążności wręcz rewolucyjne, o systematyczną niechęć ku rządowi papiezkiemu i ku władzy doczesnej. Takie sprzeczne zdania skrajnych organów dowodzą tylko, iż tak *Czas* jako i jego korespondencya rzymska nie wpadając w żadne ostateczności są przedewszystkiem polskiemi i polską sprawę mają na względzie przed włoską i wszelką inną.

Tajny komitet rzymski wydał przed dwoma dniami odezwę do mieszkańców, ustanawiając nagrodę dziesięciu tysięcy fr. dla ochotnika rzymskiego, który pierwszy zdobędzie chorągiew na nieprzyjacielu. Oznajmia, iż fundusz odpowiedni złożony już został za jego sprawą we Florencyi. Ochotników ztąd wyjazd wstrzymany chwilowo skutkiem rozporżądzenia, które dla osobliwego ich napływu zawiesiło na czas jakiś zaciągi. Podałem wam wiadomość o przejeździe, wojska włoskiego przez teritorium papiezkie w nocy koleją żelazną. Znaczna część publiczności rzymskiej przekonana jest o prawdziwości tego wypadku, i w urzędowych kołach nikt nie wątpi o nim. Atoli jenerał Montebello i zwierzchność wojskowa francuzka stanowczo i bezwarunkowo zaprzeczają tej wiadomości. Jenerał nierad wcale takowej, przeto iż go mocno kompromituje w oczach Papieża i jego własnego rządu. Uważa ją za wymysł systematycznych nieprzyjaciół Francyi, od których dostała się do dzienników. Jenerał Montebello z małżonką odbył w tych dniach wycieczkę do Terni umyślnym pociągiem, dla widzenia słynnego wodospadu. Towarzystwo było liczne; kilku książąt i księżnych rzymskich i cudzoziemców wysoko położonych należało do niego. W Terni zastano wszystkie urzędy na dworcu kolei w paradnym stroju. Burmistrz miał mowę do jenerała, który zakłopotany tem przyjęciem krótko i węzłowato odpowiedział. Obiad podano przy wodospadzie; podczas uczty muzyka wojskowa włoska wykonała *Partant pour la Syrie*, poczem młody książę Colonna zawołał, by zagrano marsz Garibaldego. Wycieczka ta i powyższe okoliczności obruszyły umysły dostojników przeciw hr. Montebello i jego towarzyszom. Wielkie tutaj panuje niezadowolenie przeto, iż Ojciec święty wymazać kazał margrabiego Costa z pocztu szlacheckiej gwardyi za jego pojedynek z p. Ricciardim. Sąd marszałka nadwornego skazał był p. Costa na 4 miesiące więzienia stósownie do ustaw, jakiemi się gwardya szlachecka rządzi; wymazanie jest tam uchwalone także, ale nie mogło być zastósowane do teraźniejszego wypadku. Opozycya utrzymuje, iż monarcha, skoro się na sąd zdaje, ma prawo ułaskawienia, lecz nie posiada prawa obostrzenia zawyrokowanej już od sądu kary. P. Costa, wielce zagniewany, gdyż mu nadto odebrano urząd, który piastował w administracyi, wyjeżdża w tych dniach do Włoch, dla zaciągnienia się do wojska narodowego. Ugoda pocztowa między Dworem rzymskim a Francyą weszła nareszcie w wykonanie. Po rogach ulicznych rozlepiono drukowane jej egzemplarze z podpisem kardynała Autonnellego i hr. Sartiges. Upały wielkie zaczęły się od dwóch dni; dotąd panował chłód osobliwy jak na tutejszy klimat.

---

**Wiedeń** 11 czerwca. Z niedowierzaniem zapisujemy w tem miejscu wiadomość, iż dzień dzisiejszy będzie stanowczym dla kwestyi pokoju lub wojny; z niedowierzaniem dla tego, iż termin ten czerpiemy z dzienników wiedeńskich, których doniesienia o przebiegu sprawy bieżącéj tylekrotnie nas już zawiodły, iż mimowolnie straciliśmy zaufanie w wiarogodność ich źródeł informacyjnych. Uczyniwszy także zastrzeżenie, sądzimy, iż bez rozpalenia gorączki wojennéj w czytelnikach polskich możemy wyłuszczyć, dla czego podług dzienników wiedeńskich dzień dzisiejszy na przebieg sprawy wpływać ma stanowczo. Otoż w tym względzie rzecz się ma jak następuje:

W dniu dzisiejszym, jak wiadomo, zbiera się w Itzehoe zgromadzenie stanów holsztyńskich powołanych przez austryackiego namiestnika Gablenza, a odbywać kadencyę mających pod okiem pruskiego namiestnika Manteuffla. Otóż jeżeli jen. Manteuffel dozwoli bez przeszkody agitować się zgromadzeniu stanów, szala pokoju — czego się już mało kto podobno spodziewał — obniży się do równowagi z drugą szalą. Jeżeli zaś Manteuffel ropędzi — co prawdopodobniejsza — stany holsztyńskie, wówczas poseł austracki opuszcza Berlin, Bundestag uchwala egzekucyę i — dziéj się wola Boża!

Powtarzamy, iż taki zakrój wypadków wychodzi zpod nożyc dzienników centralistycznych, które zapalczywie dmą w surmy wojenne, odkąd się przekonały, iż zwycięstw w Holsztynie rozstrzygnąć może i o wewnętrznem ukształtowaniu monarchii.

Traf to zapewne zrządził — lubo tym razem zakrawa on na nieubłaganą ironię losu —, iż w chwili, w której żywioł niemiecki w monarchii całym swym ciężarem przechyla się ku Frankfurtowi mającemu odzyskać mu pierworodztwo w scentralizowanej Austryi — z pomroku minionych wypadków jawią się ku światłu dwa ustępy z przeszłości, niby znaki ostrzegające o niebezpieczeństwach, do których polityka centralizacyjna wiedzie. Jeden ustęp sięga owych czasów, w których wylęgło się przymierze z Prusami, najniedatniejszy płód polityki szmerlingowskiej — drugi pochodzi z owej epoki, w której przymierze to stanęło u zenitu — i u zenitu stanęło także wycieńczenie monarchii polityką centralizacyjną.

Pierwszy ustęp czerpie *die Debatte* z dyplomatycznych tajników — a chętnie wierzymy jej na słowo, iż sprawa, o którą idzie, zbyt już należy do przeszłości, aby informacye jej miały zawodzić. Drugim ustępem z przeszłości jest to obraz stanu finansów austryackich w chwili upadku Schmerlinga, skreślony przez p. ministra skarbu.

Przymierze z Bismarkiem — pisze *die Debatte* — nie było dziełem Rechberga, było dziełem Schmerlinga. Myśl, dla której urzeczywistnienia podjętą została podróż do Frankfurtu, pochodziła z własnej inicyatywy J. C. Mości. Hr. Rechbergowi polecono zformułowanie tej myśli. Skoro projekt był już gotowy, dostał się on do rąk p. Schmerlinga, który na marginesie opatrzył go komentarzem. Nie zabrakło mu na zarzutach przeciw projektowi: najgłówniejszym z nich był ten, iż zamierzona przez N. Pana akcya celem zjednoczenia Niemiec jest w sprzeczności z konstytucyą lutową.

Niektóre szkrupuły Schmerlinga zostały uwzględnione, niektóre nieuwzględnione. Schmerling był i pozostał rozstrojonym. Usposobienie jego nie stało się weselszym, gdy znalazł się pomieszczonym na liście osób orszak JCKMości składać mających w podróży do Frankfurtu. Nie względy osobiste, lecz głębsza rozwaga wpływała na jego usposobienie. On, mąż centralizacyi austryackiej, bez krzyczącej sprzeczności nie mógł żadną miarą stanąć u kolebki pomysłu jedności niemieckiej. P. Schmerling pozostał w Wiedniu, a zerwanie między nim a hr. Rechbergiem stało się czynem dokonanym.

Urzeczywistnienie pomysłu cesarskiego rozbiło się o oporne zachowanie się Prus. Ale i Reichsrath wiedeński przyczynił się (?) nie mało do tego. Jeżeli Prusy były skałą, to Reichsrath był nożem, który odciął kotwicę. Ręką zaś, która władała nożem, była ręka Schmerlinga.

Z projektem reformy zachwiał się równocześnie i Rechberg: aby nie upaść zawarł przymierze z Schmerlingiem. I hr. Rechberg znalazł swój Ołomuniec, był to ów dzień pamiętny, w którym ku wielkiej wesołości słuchaczów w pałacu przy bramie szkockiej, ministra stanu mienił swym czcigodnym przyjacielem i kolegą. Ceną zaś, którą Rechberg okupił nowe przymierze, było zaniechanie projektu frankfurckiego i zabiegi o sojusz z Bismarkiem.

Nie Bismark-Rechberg, lecz Bismark-Schmerling, to miano owego sojuszu który Austrya i Niemcy tak głęboko opłakują, a któremu czyn w duchu niemieckim teraźniejszego rządu nagły zgotował upadek. Upadek Rechberga nie był też wcale zwycięztwem Schmerlinga, jak to w swoim czasie jego przyjaciele utrzymywali: z nim ubył potężny głaz z piedestału, na którym stał Schmerling. Historya atoli będzie sprawiedliwą i odda co się komu należy; i dla tego w rocznikach swych zapisze nie sojusz Bismarka z Rechbergiem lecz sojusz Bismarka z Schmerlingiem.

Tyle *Debatte* o genezie przymierza z Prusami. Polityka centralistyczna wewnętrzna, podług tego historycznego szkicu przywiodła Austryę w sprawach zewnętrznych do sojuszu z p. Bismarkiem. Do czego ją przywiodła w sprawach wewnętrznych, poucza nas wtóry ów ustęp z przeszłości, jaki znajdujemy w wspomnionem już przez nas przedłożeniu ministra skarbu, którego początek w nnmerze poprzednim podaliśmy.

„Gdy w dniu 29 lipca 1865 objąłem zarząd ministerstwa skarbu — poczyna hr. Larisch, odpierając zarzuty komisyi kontroli, jakoby pożyczka w srebrze z r. 1865 nie była ani potrzebną ani też korzystną — znalazłem takie pustki w kasach rządowych, iż pierwszą moją czynnością urzędową było zaciągnięcie pożyczki z funduszu przeznaczonego na rozprzestrzenienie miasta Wiednia na najkrótszy termin, z którego pomocą była jedynie możliwą wypłata pensyj w d. 1 sierpnia (!).

Wysokość deficytu na rok 1865, który w ustawie finansowej z d. 26 lipca 1865 r. oznaczonym był w kwocie blisko 8 mil onów, w dniu 10 sierpnia 1865 r. po obliczeniu dokonanem z pomocą najwyższej Izby kontroli obrachunkowej, okazała się mylną, i po sprawdzeniu w dziesięćkroć większej sumie, bo w sumie 80 milionów oznaczoną została; bieżące dochody wskutek zastawienia przez mego poprzednika ważnych i obfitych źródeł dochodu dotkliwie były uszczuplone, żadnych nawet najmniejszych nie poczyniono przygotowań do przysposobienia zawczasu pieniędzy na spłatę procentów długu publicznego, jako też do wypełnienia terminów spłaty licznych długów na depozyta i długu publicznego bankowego, obieg cząstkowych assygnacyj hipotecznych pomniejszał się w rozmiarach zatrważających, a przypływ ich do kas rządowych mógł doprowadzić do największych klęsk finansowych, kredyt państwa w kraju przez dwie pożyczki loteryjne i dwie pożyczki podatkowe, jako też przez przeciążenie podatkami i powszechną stagnacyą handlu i przemysłu zupełnie był zdyskredytowanym, wszystkie drobne środki zaradcze polityki finansowej żyjącej z dnia na dzień były już wyeksploatowane, dwie ostatnie za granicą zaciągnięte pożyczki z r. 1859 i 1864 prawie się nie powiodły, należało więc zdobyć się na wielki, lubo w skutkach swych wątpliwy krok, chcąc uniknąć ostateczności.

Taka była sytuacya finansowa po czteroletniej administracyi pod nieustanną prawie kontrolą i za współdziałaniem reprezentacyi państwa się odbywającej“.

„Pieniądze z tej pożyczki — brzmi dalszy ustęp przedłożenia hr. Larischa — wpłynęły do skarbu państwa, zanim wybuchły ostatnie zawikłania polityczne i zanim jeszcze francuzką targowicę pieniężną ogarnął ów dotąd trwający popłoch paniczny. Tylko tym sposobem stało się możliwem pokrycie deficytu z zarządu bieżącego za rok 1865, zmniejszenie długu bankowego, umorzenie długów na depozyta i zgoła przywrócenie tego porządku w finansowem gospodarstwie państwa, który postawił ministerstwo skarbu w możności poczynienia stósownych zarządzeń za nastąpieniem nowych zawikłań politycznych i dostarczenia potrzebnych funduszów na uzbrojenia nieuniknione, bez zbytniego zatrząśnięcia kredytem i stosunkami ekonomicznemi i bez nowego obciążenia kontrybuentów i tak już przeciążonych. W sierpniu 1865 r.. w epoce traktatu gasteinskiego, byłoby to zgoła niemożebnem.“

Z dalszej osnowy przedłożenia hr. Larischa to tylko jeszcze podnosimy, iż emisya okazów skarbowych (Tresorscheine) będąca w związku z zastawieniem nieruchomego majątku państwa sankcyonowanem ustawą z dnia 21 kwietnia b. r. prawdopodobnie jak na teraz zaniechaną zostanie przez wzgląd na chwilową sytuacyę targów pieniężnych w Europie.

## Niemcy.

*Indépendance belge* podaje udzieloną sobie z Londynu drogą prywatną depeszę z 1go kwietnia przesłaną przez gabinet wiedeński reprezentantom austryackim przy dworach neutralnych, która towarzyszyła odpowiedzi tego gabinetu na zaproszenie rzeczonych dworów na konferencye w Paryżu.

„Austrya nie może taić, iż czyni zawisłem przystąpienie swoje od warunków, które mogą powstrzymać to zebranie się. Gabinet wiedeński woli żeby tak było, gdyż niespodziewa się bynajmniej pomyślnych rezultatów po konferencyach Pomimo złagodzenia wyrażeń redakcyi, artykuł odnoszący się do Włoch oznacza: ustąpienie Wenecyi.

„Austrya na żądanie to może tylko bezwzględną odpowiedzieć odmową. Ustąpić prowincyą tak ważną pod względem wojskowym, morskim i politycznym, byłoby samobójstwem, któreby wyrzuciło Austryą z stanowiska wielkiego mocarstwa.

„Austrya nie może przyjąć w zamian Wenecyi wynagrodzenia pieniężnego, jest to dla niéj kwestyą honoru i godności, względem których nie ma układów możliwych.

„Co się tyczy wynagrodzenia terytoryalnego, byłoby ono możebnem po wojnie i przeobrażeniach terytoryalnych, które po niéj następują, a nie na kongresie pokojowym; gdzież zresztą znaleść wynagrodzenia? Podział Turcyi nie jest na porządku dziennym. Zresztą ani Księstwa Naddunajskie, ani Bośnia i Hercogowina, nie wyrównywałyby Wenecyi.

„Prowincye te opóźnione w cywilizacyi i biedne byłyby dla Austryi raczéj żywiołem słabości i wyczerpywałyby tylko jéj zasoby zamiast je mnożyć. Nasuwano również, że Szląsk mógłby odszkodować Austryą. Gabinet wiedeński bardzo jest dalekim od zdania téj kombinacyi, i woli aby każde mocarstwo mogło zachować, co mu prawnie należy.

„Gdyby wojna wybuchła i wielkie zwycięstwa utrwaliły potęgę Austryi i zostawiły w jéj rękach zapewnione zdobycze, wtedy Austrya mogłaby się zrzec dawnéj prowincyi, aby za nią wziąść inną, gdyż mocarstwo zwycięskie może czynić w interesie uspokojenia ustępstwo, na które przystawać nie może pod groźbą, bez okazania się słabą i zachęcenia przeciwnika

„Gabinet wiedeński obraziłby wszelkie uczucia kraju swego i armii, gdyby zezwolił na układy o ustąpienie Wenecyi.

„Załatwienie tego rodzaju było niemożebnem; Austrya ujrzałaby się zmuszoną ogłosić tę niemożebność w łonie kongresu, coby na nią zrzuciło odpowiedzialność nieudania się jego.

„Austrya może się tylko zapatrywać na sprawę włoską ze stanowiska wynikającego z traktatów, a tem samem mniemane prawo narodowości nie istnieje dla niéj. Gabinet wiedeński nie może przyjąć w dyskusyi spraw włoskich innego punktu wyjścia jak traktat zürichski, którego niewykonanie jest początkiem sytuacyi zajmującéj Europę.

„Argumentacya ta na konferencyi tworzyłaby za każdym krokiem trudności, któreby mało się przyczyniały do pokojowego załatwienia. Austrya dostarczyłaby tym sposobem broni swoim przeciwnikom przypisania sobie odpowiedzialności za niepowodzenie. I im większe byłyby nadzieje przy otwarciu kongresu, tem żywsze byłyby zarzuty czynione Austryi, gdyby się nie udała, nie mówiąc o niebozpiecznych urazach, jakieby obudziła Austrya, gdyby naczelnicy rozmaitych gabinetów europejskich rozjechali się bezowocnie, dawszy światu wspaniałe widowisko swego zebrania się.

„Gabinet wiedeński przyjąłby chętnie kongres, pragnie go nawet, jeżeli mieć będzie gwarancyą, że żadne mocarstwo nie ma zamiaru użycia go za środek do osiągnięcia wygodniéj celu, do którego waha się zdążać z bronią w ręku.

„Gabinet wiedeński sądzi, że mocarstwa prawdziwie neutralne i bezinteresowne pojmą, że w kwestyi téj oczekiwać nie można pokojowego załatwienia, chyba gdyby odtrącano aspiracye niezgodne z stanem pokoju.

„Jeżeli mocarstwa ueutralne nie chcą lub nie mogą się odważyć na stawienie powagą swą tamy nieustającym uroszczeniom i planom zaborczym, powinny przynajmniéj pozostawić równą swobodę obronie jak zaczepce.

„Austrya jest silna swem prawem. Nie wzywa ona pomocy niczyjéj, lecz żąda możności zachowania tego co jéj należy, tak długo póki zdolną będzie uczynić to.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12 czerwca. W uzupełnieniu wczorajszych naszych zaprzeczeń bezzasadnym obawom o zajęciu Krakowa lub też innéj części Galicyi przez wojska rosyjskie, nadmienić możemy, że w pobliżu granicy galicyjskiéj od Królestwa Polskiego, nie ma wcale wojska rosyjskiego, a nawet że pogłoska o użyczeniu przez kolej północną wagonów dla kolei warszawsko-wiedeńskiéj celem jakoby przewiezienia wojska, jest również mylną.

— Mimo wielkiej liczby zakładów dobroczynnych nie zbywa na żebrakach w mieście naszem. Wiemy, że zupełnie nędzy zapobiedz niepodobna, tem więcej w tak ciężkich czasach; nędza jednak prawdziwa nie między żebrakami napotyka się, lecz tam, gdzie wstyd lub choroba nie dozwalają puszczać się za żebraczką. Najmocniej zaś należałoby zapobiegać żebraninie dzieci, bo te jeśli ubogie, znalazłyby pomieszczenie w ochronkach, a tułacze natrętwo psuje je i do próżniackiego życia sposobi. Wśród największego ruchu na rynku i na plantacyach drobne te włóczęgi na pół nagie prześladują przechodniów i umieją wyzyskiwać jałmużnę jeśli nie litością to natręctwem, przeciw któremu nie ma obrony.

— Dnia 8 czerwca odbyło się miesięczne posiedzenie Oddziału nauk moralnych w Tow. nauk. krakowskiém. Członek Zygmunt Sawczyński odczytał swoje „Uwagi nad objaśnieniami do żywota św. Błażeja umieszczonemi w IV tomie Biblioteki Ossolińskich.“ Po ukończeniu odczytu i dyskusyi pożegnał p. Zygmunt Sawczyński, przenoszący się do Lwowa, serdecznemi słowy zgromadzenie, które przez usta prezydującego p. J. Kremera wyraziło uczucia żalu z straty czynnego miejscowego członka i prośbę o przychylną dalszą pamięć i pomoc naukową.

— Jutro we środę d. 13go b. m. o godzinie 9téj rozpocznie się przed tutejszym Sądem karnym przeszło przez dwa tygodnie trwać mająca rozprawa ostateczna Waleryana Krzyszkowskiego i wspólników, oskarżonych o zbrodnię przeniewierstwa i oszustwa. Waleryan Krzyszkowski był oficyałem przy kasie poborowéj w Tarnowie i jako taki miał sobie powierzony zarząd magazynu tytuniu, cygar i większych znaczków stemplowych. W ciągu 8 lat dopuścił się przeniewierstwa w sumie przeszło 200,000 złr.! Niesłychana opieszałość kontroli ułatwiała mu tak ogromną defraudacyę. Gdy nakoniec w r. 1863 zaczęto dochodzić wielkiego ubytku, wysłano komisyę w celu przeprowadzenia kontroli. Krzyszkowski dowiedziawszy się o tem, uciekł d. 21 stycznia r. 1863 do Wrocławia, gdzie przebywał aż do chwili swego przyaresztowania, które nastąpiło d. 12go października 1864. Krzyszkowski zatem już 20 miesięcy siedzi w więzieniu. Że tego czasu nadaremnie nie tracił, dowodzi ta okoliczność, że *same jego zeznania wynoszą 385 arkuszy*. Podajemy tę cyfrę jako osobliwość.

Jutrzejszéj rozprawie przewodniczy radzca Sądu krajowego p. Janatsch; ze strony urzędu publicznego zasiada z. nadprokuratora p. Ciechanowski, a obronę oskarżonych wzięli na się Dr Koczyński i Dr Wyrobek (ostatni li w obronie Krzyszkowskiego).

Rozprawa ta, jak w ogóle już wszystkie rozprawy odtąd *odbywać się będzie w nowém zabudowaniu Sądu karnego przy ulicy Kanonnej na 2iem piętrze*. Nowa ta sala, znacznie większa od dawniejszéj, będzie o wiele dogodniejszą dla publiczności.

Wstęp osób na posiedzenia w sprawie Krzyszkowskiego i wspólników, jak również na wszystkie odtąd posiedzenia sądów karnych dozwolony jest tylko za biletami, których udziela radca sądu obwodowego Dr Sacher.

— Dyrektor ogrodu Botanicznego w Krakoowie p. Warszewicz, zaproszony w roku zeszłym na zjazd botaników i ogrodników do Amsterdamu, odczytał tam rozprawę w języku niemieckim, która teraz wydaną została w osobnych odbitkach z ogólnych sprawozdań tego zjazdu. Nosi ona napis: „Rośliny handlowe, ważne i wielkiéj wartości dla osadników w Indyach Wschodnich.“ Praca ta tyczy się głównie następnych roślin: *Smilax officinalis*, *Cinchona condaminea* i *Myrospermum punctatum*.

— Dnia 11go czerwca przeciągały chmury; co jednak nie przyczyniło się do zmniejszenia temperatury, gdyż ta doszła dnia tego do + 23°.4 od + 12°.2. Wiatr do zachodniego zbliżony. Barometr opadając wskazywał dnia 12go o godzinie 6téj rano 329‴,25; termometr zaś + 13°.2 R. Rano dnia 12go czerwca padał deszcz.

— We środę dnia 13go czerwca, Śgo Antoniego z Padwy wyznawcy.

*Korespondencya Redakcyi.*

Artykuł pod napisem: „Życiorys wójta i t. d.“ wraz z allegatami, kwalifikuje się do sądu karnego a nie do dziennika. Jeżli podpis notaryusza na przeciętym liście jest prawdziwy, to notaryuszowi nie może być obcą forma, pod jaką podpisy i kopie odpisów wierzytelnych zasługiwać mogą na wiarę. Cyfry i znaki pieczątek nie odpowiadają podpisom. Z zadziwieniem zaś z tych papierów przekonaliśmy się, że miejscowy proboszcz grecko-katolicki koresponduje po niemiecku.

## Sprawy Sądowe.

**Kraków** dnia 6 czerwca. Prezydujący: Kolitscher; sędziowie: Rotschek, Ettmayer, Nowak, Dr Majewski; protokolista: Doliński; z. prokuratora: Czyszczan obrońca: Dr Koczyński.

*(Pogorzelcy z Wiśnicza.)* Muzy dajcie mi natchnienia — by czytelnicy choć słabe mieli wyobrażenie o wrzaskliwości dzisiejszej rozprawy sądowej.

Z wielkim płaczem wchodzą do sali trzy córy Izraela, matka z dwojgiem dzieci. Tak stara, jak i młode swą niesfornością aż nadto dowiodły, że po raz pierwszy stają przed sądem. Mimo wszelkich napomnień, kilkakrotnego wydalenia ze sali sądowej — krzyk, płacz i hałas rozlegał się i po innych częściach gmachu sądowego. Istna to była męka dla p. prezydującego, wśród nich utrzymywać porządek. Były chwile, gdzie powaga sądowa ustawała, a zachowanie się oskarżonych przypominało nam miejsce targu.

Chcąc opisać jakim sposobem trzy te niewiasty, najlepszych dotąd obyczajów dostały się na ławę oskarżonych, musimy się cofnąć w przeszłe lata:

Rok 1863, tyle brzemienny we wypadki, był także rokiem klęsk ogniowych. Zdawało się, że nieprzyjazne żywioły wtorują wielkiej grze spraw politycznych. Obok wielu innych miasteczek także i Wiśnicz słynny swą nieschludnością, stał się pastwą płomieni.

Liczne rodziny zmuszone brakiem przytułku, porzuciły mury zgorzałego miasta, i szukały schronienia w Krakowie. Między innymi przybył także niejaki Lejb Apte, człowiek stary i majętny, który zdołał uratować swe mienie z ogólnego pożaru. Osiadłszy w Krakowie starał się w jak najbezpieczniejszem miejscu ukryć swe „jakby nowonarodzone“ dukaty i inne klejnoty. Skrzynka, z wierzchu bielizną napełniona zdawała mu się być powną od nieproszonych gości.

Niedługo potem przyjechała z Wiśnicza krewna jego Tille Münzerowa ze swemi córkami Breindlą i Hindą. Mutka wystarawszy się o służbę dla swych córek, wyjechała. Młodsza z nich Breindla przyjęła miejsce kucharki u owego Lejba Aptego, krewnego swego.



---

wadziła tego kotiliona, bo po każdej przetańczonej figurze mówiła margrabiemu jaką ma tańczyć. Przy kolacyi także sama częstowała księżnę, zaszczyt, którego południowe ani zachodnie monarchinie nie dostąpiły.

Kolacya skończyła się o drugiej po północy.

Nazajutrz Cesarstwo oboje posadziwszy księżnę Maryą pomiędzy sobą, w paradnym wagonie zawieźli do Fontainebleau, gdzie ją oprowadzali po średniowiecznym pałacu Pierre-Fond, którego odnowienie jest właśnie na ukończeniu.

Przyjęcie to uderzające, w chwili kiedy *dobrze informowani* korespondenci napomykali o oziębieniu stosunków pomiędzy Francyą i Rosyą, dało tu wiele do myślenia. Że stosunki są jaknajlepsze, o tem aż nadto przekonało wszystkich przyjęcie siostry Cara w Tuileryach. Przypisano je kongresowi, który wtedy wydawał się pewny: jeżeli Car będzie bardzo łaskawy, może się od niego uda co wytargować, tem więcej, że dostojna siostra pono narodowości wspiera, przynajmniej we Włoszech, gdzie ściskała za ręce wszystkich dostojników śpieszących do szeregów Garibaldego.

Mocno zachwianemu kongresowi przysposabiają jednak, na wszelki przypadek, salę w Elizejskim pałacu. Gmach ten uświęcony wspomnieniami historycznemi właściwszem się wydał miejscem do tak ważnych obrad niż ministeryum spraw zagranicznych. Duch starego Napoleona będzie tu prezydował; a że Cesarz do Elizejskiego pałacu zajechał po klęsce pod Waterloo, może się okaże do układów skłonny. Tak wnoszą jedni; inni wróżą, że duch odwetu zażąda...

Nowe zwłoki dyplomatyczne najspokojniejszych drażnią, ale najniecierpliwsi są dawni napoleońscy żołnierze — mianowicie Jan Chauvin, najsędziwszy, najposiekańszy i najorderowszy z garstki walecznych, która pod kopułą domu inwalidów dogorywa.

Jan Chauvin — znany w całym Paryżu, mający lat dwa razy tyle ile ich upłynęło od bitwy pod Friedlandem, człek bez nogi, bez ręki, bez oka i bez brody — odmłodniał pod wpływem wojennych wieści; męczy go jedynie powolność działania, mówiąc jego językiem: la lenteur qu'on met á faire tousser le canon. Chauvin bez ceremonii głośno przeklina Bismarka piszącego zbyt wiele depesz; Włochy nieumiejące zacząć, i kapitalistów wszelkich narodowości, którzy niechcą żeby uczciwi ludzie okrywali się chwałą, tak dalece, że gotowi wystrychnąć wiarusów na dudków, zrobić z nich „les dindons de la farce.“

Kto tylko obcy do inwalidów zajdzie, Jan Chauvin niechybnie powita go we drzwiach temi słowy:

„Ach! ça, á la fin des fins, se cognera-t-on, ou ne se cognera-t-on pas?

I nie czekając odpowiedzi, tupiąc drewnianą nogą, mówi mniej więcej taki monolog, daleko zabawniejszy we francuskim żołnierskim języku, niż w angielskim sławne *To be, or not to be?*

— Oświadczam wam, że ja Jan Chauvin, stary ze Starej, z powrotem z Egiptu i wielu innych miejsc, zaczynam się niecierpliwić. Na druku co dzień to samo stoi: wszyscy się zbroją — nawet ta mała Belgija nie cięższa od grudki masła za trzy grosze — nawet ta Hiszpania co ma więcej pułkowników niż żołnierzy — krótko mówiąc, jest ich tam już niby pięć milionów na nogach... i cóż robią? Patrzą na siebie jako psy fajansowe... tfu!

Powiedz mi Acan, proszę, do czego to podobne? Ja, Jan Chauvin, znam się na tem — je dis que ça n'est plus ça. Nic się nie robi wedle regulaminu. Inaczej było za tamtego *małego*, kiedym ja był w szeregu. Nie gryzmolono wiele. Rapp, panie, siadł na konia, zabębniono... a my wszyscy, cała wielka armija, od razu zrozumieliśmy, że to znaczy: Y faut taper!

Więc panie, szło jak z płatka. Lannes, albo Lefebvre, zakomenderował: wal! a my tłukli. Gdzieśmy wpadli panie, to się wszystko przewracało, jak kiedy kula między kręgle wleci... Króle uciekały jak myszy szukające nory... mnie panie, trzy razy łeb rozbili — trzeci raz tak, że mi cały spód odleciał, musieli mi srebrną brodę przyprawić. Tam były czasy panie! Teraz, ja niewiem dalibóg, czemu nikt niechce zacząć? Skoro pytam, jeden mówi: ludzie zmądrzeli — są tacy co nie lubią omletów robionych na polu bitwy; są jacyś tam filozofowie, co gadają tak, że to głupstwo, żeby ludzie co sobie nic nie zawinili, rąbali się w kawały, żeby się zabijali za kłótnie cudze... Ot, chcesz Jegomość to powiem: ta wysoka mądrość niucha tabaki nie warta. Ja, Jan Chauvin, radzę wrócić do dawnego systemu, qui est celui de taper dur! Ostatecznie, żądam, żeby się to zmieniło. Jeżeli nie macie Rappa, to go sobie zróbcie. Il faut qu'on se cogne, je ne connais qe ça. Voilà.

Konferencye w tym duchu Jan Chauvin miewa co dzień u Inwalidów dla większej publiczności, i powiedzieć można sumiennie, że ma więcej słuchaczy niż wszyscy inni profesorowie razem. Rekruci słuchają go z otwartą gębą, a kiedy stuknie w kamień drewnianą nogą, gotowi iść za nim jak on za Rappem, kiedy zabębnili.

Mimo tak ważnych prelekcyj i zajęć, sala Ventadour co wieczór pełna, przyklaskuje włoskiemu tragikowi Rossi, który w roli *Hamleta* i *Ottela* wystąpił.

Ernest Rossi uczeń pani Ristori, dziwnie szczęśliwie przełamawszy trudności obcego języka i obcego ducha, słusznie pozyskał uznanie dylettantów Paryskich, najchłodniejszych i najwybredniejszych z wszystkich. Artysta pierwszego rzędu, przypomniał nam Devriena: postać pana Rossi równie piękne wysłowienie i umiarkowanie w gestach, co u Włocha jest rzeczą nader rzadką, dowodzą usilnej nad sobą pracy.

Italia Ernestowi Rossi zawdzięcza poznanie Szekspira: tak on przejął się duchem tego wielkiego dramaturga, że zdaniem znawców, które zupełnie podzielamy, ani Niemcy ani Anglicy nie dorównywają mu w jego uplastycznieniu. Jak wszyscy prawdziwi artyści, Rossi jest bardzo wykształcony: ma naukę obok ogłady salonowej najlepszego gatunku.

Sławny Modena, pierwszy reformator teatru Włoskiego, był pierwszym nauczycielem Ernesta Rossi. Prócz miłości sztuki, zaszczepił w nim miłość ojczyzny. Zapalony patryota, Rossi służy ojczyźnie, jak może. W 1861 r. w Turynie przetłomaczył *Joannę d'Arc* Daniela Stern i przedstawił na dochód *Ochotników*. *Giovanna d'Arco* przyniosła nie mało pieniędzy: lud nazwał ją *francuskim Garibaldim*. Teatr *Gerbino* nie mógł pomieścić słuchaczy, jednocześnie musiano przedstawiać tę sztukę w Medyolańskim *La Scala*. Obecnie na dochód włoskich szpitali wojskowych Rossi będzie dawał przedstawienia w Paryżu i Londynie. Na *Hamleta* miejsca w Sale-Ventadour (krzesło po 60 franków) już naprzód rozkupione. Po tej samej cenie, potrójnej, przestawiają tu jeszcze *Otella* i *Machbeta*, po czem Rossi wyjeżdża do Londynu. Przewidzieć łatwo, jakie góry angielskiego złota przyciągnie czarowny, dwoisty magnes Albionu: Szekspir i Garibaldi, spotęgowany geniuszem włoskiego artysty.

Brejndla Münzerówna wiedziała o pieniądzach schowanych w skrzynce, przypadkiem znajdował się w mieszkaniu klucz do niej, ona i matka we wielkiej nędzy; pokusa więc była wielka. Nie oparła się Brejndla M.

W październiku r. 1865 nagle chciała porzucić służbę bez przyczyny. To wzbudziło podejrzenie służbodawcy. Gdy zaczął szukać po skrzynce — służąca cichaczem się wyniosła i znikła, zostawiwszy wszystkie swe rzeczy.

Ze związanego woreczka brakowało 85 sztuk dukatów i różne klejnoty.

Tymczasem Brejndla M. nie traciła czasu. Namówiwszy i swą siostrę Hindę M. do przedwczesnego opuszczenia służby, razem z nią wyjechała do Wiśnicza, do swej matki.

Dwom wachmanom policyjnym, którzy się za niemi puścili w pogoń, udało się je przydybać w Bochni, gdzie odebrali Hindzie Münzerowej 68 dukatów. Przy odbytej następnie we Wiśniczu rewizyj znaleźli u matki 11 dukatów i klejnoty.

Dlatego prokuratorya oskarża Brejndlę Münzerówną o zbrodnię kradzieży, jej siostrę Hindę i matkę Tillę o uczęstnictwo.

Rozprawa odbyła się w języku niemieckim; trudno więc przepolszczyć szwargot oskarżonych.

Gdy p. prezydujący napomina, aby się wobec Sądu przyzwoicie zachowali, nie kłamali itd. córki szlochają, a matka opierając się prawie na stole sądowym z uwagą słucha, to odwraca się do córek, aby nie płakały, to znów stósownie do słów p. prezydującego albo potakuje głową, albo zaprzecza, wciąż wołając: „Nie, nie! tak, tak! broń Boże, kłamać nie będą.“

Brejndla Münzerówna, jako bezpośrednia sprawczyni, ma zaszczyt być najpierw przesłuchaną.

*Prez*: Ile ty masz lat! *Osk:* 14.

*Osk: Hinda.* Nieprawda. *Prez*: Ciebie się nie pytam. *Osk*: *Tille:* Ona nie ma lat 14tu. *Prez*: I ciebie się nie pytam. *Osk*: *Tille*: Ja matka, ona takie młode dziecko, nie wie co gada. *Prez:* Milcz, i na ciebie przyjdzie kolej do gadania *Osk*: Ale kiedy... (zostaje wyprowadzoną ze sali).

Oskarzona Brejndla M. jedynie jakiekolwiek budzi zajęcie. Jeśli się toczył długi spór co do jéj wieku, to w każdym razie lat 15tu nie przechodzi. Na te lata jej rozwinięcie cielesne i umysłowe jest nader uderzającém. Piękna i młoda ta dziewczyna co do krętactwa okazuje wielką rozwagę. Nie zaprzecza, że przyszła do posiadania pieniędzy w sposób nieprawny, ale powiada, że je *znalazła* w mieszkaniu swej pani na progu i że te pieniądze prawdopodobnie zostały wyrzucone ze skrzynki podczas wydawania bielizny.

*Prez.* Czy można co znaleść w mieszkaniu pani?

*Osk*: Myślałam, że to *żółte krajcary*, i nie wiedziałam, czy to jest własnością Pani.

*Prez*: Aleś wiedziała, że nie twoje.

Siostra jej Hinda ma lat szesnaście. Obok niemiłych rysów twarzy, taki ma głos chrapliwy, tak wrzeszczy, że słyszymy tylko ciągle głos p. prezydującego: „Nie krzycz tak, ciszej, spokojniej.“ Jeśli zważymy, że i Brejndla M. choć nie słuchana ciągle gada, miesza się do rozmowy, a za drzwiami słychać płacz matki to wśród tego ogólnego gwaru trudno dojść słowa prawdy.

Hinda M. broni się, że niewiedziała, z jakiemi pieniędzmi miała do czynienia. Siostra jej bowiem mówiła, że je znalazła na Kazimierzu.

Dla unikania zbytniego hałasu p. prezydujący kazał dwie córki wyprowadzić i przystępuje do przesłuchania matki. Wiecznie zapłakana. Kiedy była na progu, mimowolnie przypomnieliśmy sobie słowa Fredry: „Czuję wilgoć, fontanna się zbliża.“

Tille Münzerowa, lat 54, była matką 13rga dzieci, z których już 9 utraciła.

*Prez.* Byłaś ty już karana? *Osk.* Jak długo jestem na świecie — nie. *Prez.* Tyś przyjęła dukaty i pierścionki od córki. *Osk.* Co ja wiem co ona mi dała. *Prez.* Coś ty myślała o tém? *Osk.* Co ja myślałam? ja nic nie myślałam. *Prez.* Co to były za pierścionki? *Osk.* Co to były za pierścionki? U nas za dwa krajcary są o wiele ładniejsze. *Prez.* Czyś ty powiedziała mężowi o tych dukatach? *Osk.* Czy ja wiedziała, że to dukaty — ja myślała, że to krajcarki, co ja miałam pokazać i mówić o takich bajkach, broń Boże. *Prez.* Cóżeś myślała o rewizyj? *Osk.* Słyszałam *pański chód*, to zaraz wiedziałam, że to czyje są pieniądze, a nie nasze. Ja byłam ubraną w spodnicy — tak (podnosi suknię i pokazuje). *Prez.* My cię o to nie prosimy. *Osk.* Ale proszę *drogiego panego* ja chcę pokazać (śmiech) Chciałam oddać pieniądze, ale mi upadły. Nieprawda, żeby je Karcz był znalazł w pończosze, jak mówi. On chce pokazać, jaki on majster. Przez tę córkę taki mam kłopot, ja nie lubię tej córki. *Prez.* dla czego? *Osk.* Bo ona jest piękniejszą, to już u nas wielki grzech. *Prez.* To to wielki grzech? co ty gadasz? *Osk.* Bo męż czyzni się do niej śmieją i na nią patrzą. *Prez.* Ty pleciesz! *Osk.* Ja taka zmartwiona, ja nie wiem co gadam. Na moje sumienie ja jeszcze nikogo nie oszukałam. *Z. prokuratora*: Co u was większy grzech, czy kraść, czy znaleść a nie oddać. *Osk.* kraść. *Z. prok.* Dlatego ty się nie przyznajesz, żeś wiedziała, że pieniądze były skradzione, tylko znalezione. Na co jest większa kara? *Osk.* Czy ja to znam *„peregrafy“*. *Z. prok.* Gdybyś znalazła pieniądze, oddałabyś? *Osk.* Gdybym znalazła a wiedziala czyje, tobym je może oddała (śmiech) *Z. prok.* Czemuś mężowi nie pokazała pieniędzy. *Osk.* Boby może miał ochotę do pieniędzy. Radzca p. Ettmajer. Żeby może nie miał ochoty do oddawania. *Osk.* Moje drogie państwo, to pierwszy raz, zmiłujcie się.

Przesłuchano wachmanów policyjnych Karcza i Markla. Oni zgodnie zeznali, że znaleźli przy rewizyi w Wiśniczu pieniądze w pończosze, która była nieco dziurawa.

Na to matka oskarżonych woła: „oni kłamią“— przebieglejsze córki zaś występują: „oni nie kłamią, bo jakże można znaleść pieniądze w dziórawej pończosze?“ Ztąd nowa między nimi wrzawa, która się skończyła chwilowem ich wyprowadzeniem.

Najwięcej zaś krzyku narobiły podczas przesłuchania poszkodowanych. LejbApte i jego żona oświadczają, iż jest to rzeczą niemożebną, aby pieniądze mogły wypaść ze skrzynki, ale prawdopodobnie skradła je oskarżona Brejndla M. Poszkodowana należy do tych starych matul, co spokojnie w swej zagrodzie oczekują śmierci, a przybycie jej z Kazimierza do miasta na rozprawę sądową jest może jej najświetniejszym czynem i stanowi ważny epizod w jej życiu. Na jej zeznania oskarżona Tille M. (matka) wśród największych złorzeczeń i klątw biega po pokoju: „Bóg tej złodziejce już się odpłaci — ona nas czyni nieszczęśliwymi.“ Jej przekleństwa i poza grób sięgają.

Obecny na rozprawie — jako słuchacz — mąż i ojciec oskarżonych, który nawiasem powiedziawszy, całą swą postawą odraża, ciągle się męsza do rozprawy i naturalnie nie pytany udziela objaśnień co do sprawy swej rodziny. By nie tracić czasu, obrzuca poszkodowanych największemi klątwami.

P. prezydujący poznawszy oskarżonych z tak dobrej strony napomina ich przed postawieniem wniosku, aby się nie odważali przerywać mowy prokuratora. Najuroczyściej to obiecali — ale ani słowa spokojnie mówić nie zdołał. Nie zgadzały się z nazwą zbrodni, sarkały przeciw wymiarowi kary, a matka usłyszawszy, że córka ma być skazaną na dwa lata, mówi: „On (prokurator) nie ma żadnej litości.“

Z. prokuratora p. Czyszczan stawia wniosek swój w języku polskim. Wykazawszy, opierając się na świadectwie lekarskiem, że oskarżona Brejndla M. ma już przeszło lat 14, udowodniwszy winę wszystkich oskarżonych, wspomiawszy, że Brejndla M. jako służąca kradnąc większą sumę z miejsca zamkniętego troistej się dopuściła zbrodni, wyliczywszy dokładnie wszystkie okoliczności łagodzące wnosi następnie dla Brejndli M. dwuletnie ciężkie więzienie, dla Hindy i Tilly M. 6 miesięcy i 2 miesiące więzienia.

Zaczem zabiera głos Dr Koczyński, jako były nauczyciel prawa karnego i jeden z najznakomitszych naszych kryminalistów w przydłuższej obronie starał się przeprowadzić dowód, że jedynem legalnem świadectwem wieku jest przedłożenie metryki. (Spaliły się metryki podczas pożaru w Wiśniczu). Nie ma dowodu, że oskarżona już ma lat 14. Powołuje się na patent z 24 sierpnia 1838 r. zawarty w zbiorze Mauchera, według którego kwestye wieku orzeka się na podstawie metryki. Nawet Frywald w swem dziele powiada, że dowody postępowania cywilnego nie mogą być stósowane do karnego. Co do orzeczenia lekarskiego — i tak niejasnego — zwraca p. obrońca uwagę Sądu, że osoba o której mowa, pochodzi z rasy azyatyckiej, wcześnie się rozwijającej. Gdyby wolno było sądzić z odpowiedzi, z dojrzałości umysłu, toby zapewne nie trzeba było uwzględnienia wieku oskarżonej, ale prawo austryackie nie uznaje zasady prawa rzymskiego: *Malitia supplet aetatem* (złośliwość uzupełnia wiek). Ponieważ i lekarze wątpliwości nie uchylili, to Sąd powinien się trzymać zdania, które jest korzystniejszem dla oskarżonej, i dla tego uwolnić ją dla niedostateczności dowodów co do wieku od zbrodni kradzieży. Czyn jej w takim razie jest karygodnym według drugiej części prawa karnego.

Co do dwóch oskarżonych o współudział w kradzieży p. obrońca przypuszcza jedynie przywłaszczenie sobie rzeczy znalezionych, ponieważ o kradzieży nic nie wiedziały.

Sąd nie przychylił się do zdania p. obrońcy. Dopiero o 8ej godzinie p. prezydujący radzca sądu kraj. Kolitscher ogłosił wyrok. Brejndla Münzerówna jest skazana na 2 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży; jej siostra Hinde na 3 miesiące, a matka Tille na 2 miesiące więzienia za współudział w kradzieży.

Tille i Hinde M. oświadczają: „My już przyjmujemy wyrok, co mamy biedne robić, ale niech państwo uwolnią Brejndlę, bo ona niewinna i młoda dziewczyna.“

Prezydujący ogłasza ich wyrok za prawomocny.

Skazane zapewne sądziły, że p. prezydujący inny zrobi użytek z tego poświęcenia się za dobro córki i siostry!

Brejndla M. zgłasza rekurs.

Krzyk, płacz i całą wrzawę długo jeszcze towarzyszącą wychodzącym sędziom zostawiamy wyobraźni domyślnego czytelnika. *H. Bl.*

## *Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 czerwca.*

HOTEL SASKI: Edmund Jastrzębski właściciel dóbr z Dembna, Apolonia Nikorowiczowa, Hirsch Franziak kupiec ze Lwowa, Bronisław Czarnowski, Żelisław Wędrychowski z Kongresówki, Bartłomiéj Zajkowski nauczyciel z Andrychowa, X. Ignacy Długoszewski proboszcz w Grybowa.

HOTEL DREZDENSKI: Zdzisław hr. Tyszkiewicz właściciel dóbr z Weryni, Julian Julius uczeń z Wiednia, Helena Chrzanowska właścicielka dóbr z Książniczek, Wincenty Wróblewski dyrektor z Tenczynka.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwow. Adolfa Gerstemana i Adama Brodzkiego o nakazie zapłac. sumy weksl. 100 złr. Rubinowi Sokalowi; kurat. Dr Sermak. — Tenże sąd Juliusza Turczyńskiego o dozwoleniu na prośbę Feigi Fraenkel int. sumy 200 złr. na dobrach Soposzyn; kur. Dr Roiński. — Komisya namiestnicza w Krakowie o nadaniu kapitanowi Edwardowi Rzicha 1o rocznego przywileju na bezwonny sznur zapałkowy.— Sąd obw. tarnowski o nadaniu Michałowi Kostkiewiczowi kur. Dr Jarockiego, celem usprawiedliwienia prenotacyi 195 złr. na realności pod l. 102 w Tarnowie.— Sąd kraj. lwowski pp. Antoniego, Felicyą i Józefa Witosławskich o nak. zapł. Lei Goldstern sumy weksl. 270 złr. kur. Dr Sermak.— Tenże sąd o przedłużeniu opieki nad małoletnim Antonim Fritze do nieoznaczonego czasu. — Sąd obw. tarnopolski: spadkobierców Antoniny hr. Potockiéj o wydaniu im pozwu przez prokuratoryę finansową o zwrót zaległych taks 3 złr. 90 c. i 38 złr. 68 c. i zajęcie w depozycie na rzecz ich zalegających kosztowności w kwocie 122 złr. 2½ c.; kur. Dr Żywicki.— Sąd pow. w Kałuszu o zalegających w depozycie na rzecz spadkobierców Michała Łuszczyńskiego 896 złr. w gotówce i obligacyach, zgłoszenie się do roku. — Sąd obw. tarnopolski Dra Karola Kolischera o nak. zapł. Dawidowi Fiul sumy weksl. 194 złr. 56 c.; kur. Dr Blumenfeld. — Sąd del. miejski w Krakowie Feliksa Gaszyńskiego o wydaniu mu pozwu przez Salomona Dawida Wasserberga o zapł. 225 złr.; ust. rozpr. 16 lipca.— Sąd obw. tarnowski Adolfa Gruszczyńskiego o wyznaczeniu dlań kuratorem Dra Stojałowskiego w sprawie z Samsonem Rechtem o zapłac. 1000 złr.— Sąd kraj. krakowski Józefa Sobieniowskiego o wydaniu mu pozwu przez Józefę Maszadrową o ekst. 200 złp. z dóbr Jurczyce, ustna rozpr. 3 lipca, kur. Dr Koczyński.— Tenże sąd o dozwoleniu na prośbę Franciszka i Magdaleny Dębskich sumy 125 złp. z realności pod l. 147 w Krakowie.— Dyrekcya poczt galiayjskich o zaprowadzeniu poczty w Magierowie.— Sąd krajowy lwowski Jana Kurzynę o wydaniu mu pozwu przez Antoniego Adrien z Brukseli o zapł. sumy weksl. 27,000 franków, ust. rozp. 13 czerwca kurator Dr Sermak.— Sąd wyższy we Lwowie o osobnem działaniu we Lwowie sądu miejskiego delegowanego dla okolicy miasta Lwowa w cywilnych sprawach spornych i sądu miejskiego delegowanego powiatowego we Lwowie w sprawach karnych. — Sąd kraj. krakowski o wydaniu pozwu przez gminę miasta Krakowa cechowi szewców i wielu innym osobom o zniesieniu wspólności realności pod nazwą: „Jatki szewskie“ w Sukiennicach; ust. rozpr. 10 lipca, kurator Dr Rydzowski.

Zawezwania: Sąd pow. w Podgórzu Jakoba Hupperta z Woli Duchackiéj do powrotu w 3 miesiącach.— Sąd obw. w N. Sączu posiadacza zagubionego kwitu kasy obwodowéj N. sandeckiéj na kaucyą w kwocie 90 złr. przez Andrzeja Martusiewicza w d. 15 grudnia 1846 r. złożoną; zgłoszenie się do roku i 6 tyg.

Licytacye: Do 25 czerwca oferty we Lwowie na trafikę w Krzywczem, obw. czortkowski, (wadyum 20 złr.). — W d. 10 lipca i 17 sierpnia sprzedaż dóbr Buczacza w obw. stanisławowskim, cena wyw. 230,000 złr.— W d. 13 lipca i 10 sierpnia sprzedaż we Lwowie sum 550 złr. i 1300 złr. na dobrach Bilitówka i Leżanówka zahipotekowanych. — W d. 16 sierpnia, 13 września i 18 października sprzedaż realności włość. pod l. 47 w Tomaszowicach, cena wyw. 357 złr.

Posady: Nauczyciela przy gminnem gimnazyum realnem (735 złr.) i nauczyciela języka francuskiego (525 złr.) przy temże gimnazyum w Drohobyczy.

### Nadesłane.

Smutny nader artykuł przypada mi obecnie napisać, — smutny mówię — gdyż nie będąc i najmniéj egoistyczną, jestem jednakże zmuszoną w osobistéj sprawie podnieść głos, nie mogąc inaczéj, publicznie. Będąc wolą Opatrzności i głosem kilku szlachetnie myślących mężów w kraju wezwaną do pisania dzieł ludowych, napisałam przed laty 6ciu najpierw *Historyę Polską*. Czy ona była odpowiednią zadaniu czy nie, nie mnie w to wchodzić, dosyć że ja pisałam ją sercem, a do innéj doskonałości nie roszczczę sobie prawa. I odtąd pracuję na tem polu, bez żądzy ani chwały, ani zysków, lecz jedynie dla sprawiedliwości i rozszerzania z miłością oświaty ludu. Atoli doznałam smutnego zawodu, bo zupełnéj niesprawiedliwości a nawet krzywdy, gdyż z *Historyi Polskiéj*, za któréj druk jestem jeszcze w drukarni *Czasu* winną, uwięzgło gdzieś w Galicyi 600 egzemplarzy przeszło, co czyni 1,800 złr., mówię tysiąc ośmset złr. wal. austr., ogromna suma ciężkiego grosza wdowy! — Odzywam się przeto w imię sprawiedliwości i miłości ludu do osób poczuwających się do tego długu, aby się raczyli uiszczać odsyłaniem należytości lub zwrotem książek do Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Jeżeli i tą razą głos mój będzie głosem na puszczy, będę mieć aby to zadowolenie, że wstyd nie jest po mojéj stronie. *Ludwika Leśniowska.*

### Nadesłane.

Dziś nadarza się nam sposobność udzielenia Panom właścicielom koni zdania ze strony fachowego pisma o *uzdrawiającym płynie* Franc. Jana Kwizdy, odznaczonym przez Jego Cesarską Mość wyłącznym przywilejem, które to zdanie zyskuje tem bardziéj na wartości, ponieważ to pismo fachowe w przedmiotach tyczących się koni i gonitw niezaprzeczenie pierwsze zajmuje miejsce; jakoż pisze o tem *Sport*.

Używanie tego płynu może być we wszelkich wypadkach polecone tak w celu zapobiegawczym jako też i lekarskim, gdzie idzie o to, by działać chłodząco i ożywiająco. Przy większem użyciu koni bardzo odpowiednie są umywania rozcieńczonym płynem, a te powinny być uskuteczniane głównie na przednich częściach od grzbietu do kolan i około nyrek. Przy nabrzmieniu ściegien należy robić okłady, utrzymując je zawsze wilgotno i świeżo. W dnawych cierpieniach okazuje się lekkie nacieranie rozcieńczonym płynem bardzo skuteczne. Stósowne i uważne używanie tego płynu w bardzo wielu wydadkach daje jak najlepsze skutki. Ten płyn powinien się jak wymocz Arnicae, maść do kopyt w każdéj stajni znajdować.

Co do składów ten c. k. uprzywil. płyn utrzymujących odsyłamy do ogłoszenia w dzisiejszym numerze mieszczącego się. (828)

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów** 9 czerwca. Na naszym wczorajszym targu były następujące przeciętne ceny zboża i innych artykułów: mec pszenicy 83 fnt. 4 złr. 90 c.; żyta 78 fnt. 3 złr. 48 c., jęczmienia 70 fnt. 2 złr. 70 c.; owsa 48 fnt. 1 złr. 82 c.; hreczki 3 złr. 68 c.; grochu 4 złr.; ziemniaków 1 złr. 76 c.; cetnar siana 84 c., okłotów 83 c., sąg drzewa bukowego 9 złr. 85 c., sosnowego 6 złr. 83 c. *(G. L.)*

(S) **Lwów** 9 czerwca. Pogoda w tygodniu ubiegłym była bardzo pomyślną dla zasiewów, upały wzmagają się, przerywane tak w wschodniej, jak i zachodniej Galicyi deszczami i burzą. Ostatnie mrozy zaszkodziły w Galicyi zachodniej niektórym gatunkom zbóż, zwłaszcza rzepakowi. Kośba już się rozpoczęła.

Handlem zbożowym kierują dzisiaj wypadki polityczne, i im bardziej zanosi się na wojnę, tem bardziej podnoszą się ceny wszystkich gatunków zbóż. Spekulanci zwracają baczną uwagę na sytuacyę i za pomocą telegrafu korespondują ciągle z zagranicą, odpowiadając na nadchodzące ztamtąd żądania co do kupna żyta i owsa. W obec takich stosunków podniosły się ceny wszystkich gatunków zboża, i według zdania spekulantów podniosą się jeszcze bardziej. Wschodnie obwody Galicyi tylko owies wywozić mogą, jakoż rozpoczął się od wczoraj wywóz owsa do Krakowa. Zresztą z wszystkich ważniejszych punktów handlowych pomiędzy Lwowem a Krakowem odchodzą transporta owsa, a z Rzeszowa wywożą także żyto do Szląska i Morawii. Tarnów i Bochnia wysyłają najwięcej; z samego Tarnowa wywieziono do Krakowa 9200 c. We Lwowie ceny pszenicy podniosły się nagle na 9 złr. 85 c, i po tych cenach za kupują pszenicę do młynów parowych. Daje się czuć brak większych zapasów, spodziewać się więc należy dowozu z Rosyi. Żyto przy ożywionym popycie płacą po 7 złr. 30 c., jednak doświadczeńsi spekulanci sądzą, że i ten artykuł będzie można wywozić, skoro podniosą się ceny na zachodzie. Ceny jęczmienia nie podniosły się i gatunki 142 fnt. wagi płacono po 5 złr. 55 c., na cięższe gatunki, które są rzadsze, znalazłby się odbyt. Owies płacono po 2·95 do 3·20, wczoraj po 3·40, nawet po 3·50. Gatunki wagi 100 fnt. są najwięcej poszukiwane. Na prowincy, jako to w Gródku, Sądowej Wiszni i Mościskach ajenci tutejszych komisantów robią większe zakupna. Bób płacono korzec po 12·25; groch po 8.75, soczewicę po 11·60, kukurudzę po 11·72, nasienie lnu po 8·5, nasienie koniczu po 27 złr., nasienie konopi po 4·30, wykę po 4·25, nasienie rzepaku po 8·60, stokłosę po 7·20.

Otwarty znowu przewóz towarów na kolejach pruskich ułatwił transporta lnu, konopi i pakuł do Prus, i stosunki w tym względzie byłyby jeszcze pomyślniejsze, gdyby dla ostrożności nie wstrzymywano wiele towarów.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Przemyśl: pszenica 159 fnt. 9 do 9·10, żyto 156 funt. 6·75, jęczmień 134 funt. 5·5, owies 97 funt. 3 złr. Na owies znaczny popyt, ceny wszystkich gatunków zboża podnoszą się. Dębica: pszenica 169 funt. 8·72, jęczmień 140 funt. 4·25, żyto 159 funt. 6·42, owies 100 funt. 3·70, ceny owsa podnoszą się, żyto trzyma się w cenie, na pszenicę popyt słaby. Na jęczmień nie ma popytu. Bochnia: pszenica 170 funt. 8·85, jęczmień 138 funt. 4·80, żyto 157 funt. 6·60, owies 100 funt. 3·95, dowóz owsa znaczny i przedaż ożywiona. Popyt na żyto znaczny, na pszenicę i jęczmień mniejszy. Rzeszów: pszenica 167 funt. 8·39, jęczmień 139 funt. 4·80, żyto 158 funt. 6·63, owies 100 funt. 3·89, ceny wszystkich gatunków zboża podnoszą się w skutek znacznego popytu. Tarnów: pszenica 169 funt. 8·95, jęczmień 137 funt. 5·13, żyto 157 funt. 6·93, owies 100 funt. 3·80 do 4·15, nasienie koniczu 200 funtów celnych 37 złr. Przedaż ożywiona, zwłaszcza owsa, i ceny ciągle idą w górę; daje się czuć brak worów do przesyłania owsa. Sędziszów: pszenica 166 funt. 8·15, jęczmień 140 funt 4·12, żyto 157 funt. 6·55, owies 98 funt. 3·95, na pszenicę i jęczmień popyt słaby, na żyto i owies bardzo ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1900 sztuk do Lipnika, Florisdorf i Ołomuńca. *(G. L)*

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do powszechnej wiadomości, że za pozwoleniem Wys. Ministerstwa handlu i rolnictwa z dnia 23go grudnia 1865 l. 17997/1923 wejdą w życie w roku przyszłym (1867) w Zakładzie rolniczo naukowym Dublańskim *egzamina prywatne dla praktykantów gospodarstwa wiejskiego*, którzy w rzeczonym Zakładzie nauk nie pobierali; wszelakoż trzechletnią przynajmniej nie pszerwaną praktyką gospodarczą wykazać się są w stanie.

Przedmioty, z których kandydaci do egzaminów zgłaszać się mogą, są następujące: Rolnictwo, chów zwierząt domowych, administracya wiejska, ogrodownictwo i sadownictwo, pszczelnictwo, leśnictwo, w ogólnym zarysie, chów jedwabników; tudzież nauki pomocnicze, jako to: Chemia zastósowana do rolnictwa, Technologia gospodarska, Miernictwo, niemniej Rachunkowość pojedyncza i podwójna zastósowana do przemysłu gospodarskiego.

Porządek co do zdawania egzaminów stanowi się następujący:

*a)* Kandydat poddający się egzaminowi z nauki rolnictwa, winien równocześnie zdawać naukę z chowu zwierząt domowych.

*b)* Chów zwierząt domowych, ogrodnictwo i sadownictwo tudzież pszczelnictwo mogą być zdawane osobno, bez połączenia z innemi przedmiotami.

*c)* Wszystkie inne tu niewymienione przedmioty tylko w połączeniu bądź to z nauką rolnictwa, bądź też z chowem zwierząt.

*d)* Egzamina odbywać się będą pierwszych dni miesiąca marca każdego roku. O bliższych szczegółach i warunkach podana będzie przez dzienniki osobna wiadomość swojego czasu.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gos. gal.
We Lwowie dnia 28 maja 1866 r.

## Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

Monachium 10 czerwca. Wyrażenia świeże tutejszego ministra spraw zagranicznych dają poznać, że Bawarya obstaje na stanowisku takiem, że oświadczy się przeciw temu państwu, któreby pierwszy krok zaczepny zrobiło. Bar. Pfordten nie ma być niechętny planowi zwołania parlamentu z wykluczeniem Prus i Austryi, jeżliby pruskie projekta reformy nie udały się.

Frankfurt 10 czerwca. Propozycya powierzenia Bawaryi wicegubernatorstwa w Moguncyi i komendy w Frankfurcie, wyszła od Prus.

Kiel 10 czerwca. Po odrzuceniu przez fmp. bar. Gablenza wezwania jen. Manteuffla, aby przywrócić wspólny rząd i cofnąć zwołanie Stanów holsztyńskich, jen. Manteufflel ustanowił nowy rząd dla obu Księstw, którego prezydentem zamianowany jest p. Scheel-Plessen. Nowy prezydent wydał proklamacyę. Jen. Manteuffel pociągać będzie do odpowiedzialności za czyny wychodzące od dotychczasowego rządu holsztyńskiego lub od Stanów holsztyńskich.

Rastatt 10 czerwca. Dzisiaj wyszli ztąd Prusacy; Austryacy otrzymali rozkaz opuszczenia twierdzy; wojsko badeńskie ma przybyć.

Rendsburg 10 czerwca. Jen. Manteuffel wydał odezwę do Holsztyńczyków, która uznaje umiarkowane ich zachowanie się w chwili wejścia wojsk pruskich. Nakazuje on zamknąć stowarzyszenia polityczne i zawiesza wydawanie dzienników politycznych bez otrzymania potwierdzenia konsensów. Rząd holsztyński ustanowiony przez namiestnika austryackiego zostaje rozwiązanym, Scheel-Plessen obejmuje zarząd cywilny jako naczelny prezydent pod zwierzchnictwem najwyższej władzy wojskowej z miejscem urzędowania w Kiel. Król zamierza, odpowiednio zasadzie wspólności Księstw, powołać do życia reprezentacyę obu Księstw. Aby taką reprezentacyę przygotować na drodze legalnej, Stany obu Księstw będą zwołane, do czego już poczyniono przygotowania.

Paryż 11 czerwca. *(Pr.)*. Cesarz Maksymilian pod naciskiem kłopotów finansowych oznajmił marszałkowi Bazaine, że jeżeli rząd francuski nie przyjdzie mu w pomoc pieniędzmi, zniewolonym zostanie złożyć koronę. Na przedostatniej radzie ministrów postanowił gabinet francuski odrzucić żądanie Cesarza Maksymiliana i polecić marszałkowi Bazaine, aby w przypadku, jeśliby Cesarz zamiar swój wykonał, postarał się o nowy plebiscyt.

Nie wiemy, czy dla tego nie przyszło jeszcze do wojny, że Austrya pragnie w spór swój z Prusami wciągnąć Rzeszę niemiecką, czyniąc ją solidarnie związaną z interesami swemi, czy też pragnie odwlec wybuch wojny ze względów dyplomatycznych lub militarnych — dość, że sprawa sporna nie zeszła jeszcze ze strony austryackiej z pola deklaracyi i protestacyi, a wejść ma nadto na pole wniosków na Bundestag.

I tak, *Wiener Abendpost* zamieszcza depeszę gabinetu wiedeńskiego do posła w Berlinie hr. Karolego z d. 9 b. m., która mieści w sobie odparcie noty pruskiéj z d. 3 b. m. zaprzeczającéj oświadczeniu posła austryackiego w Frankfurcie wyrzeczonemu w Bundestagu w d. 1 b. m. Nota austryacka protestuje przeciw twierdzeniu hr. Bismarka, jakoby Austrya naruszyła traktaty, i widzi w tem wyrażeniu ministra pruskiego zamiar przeniesienia sporu na pole czynów. Nie Austrya naruszyła traktaty, ale naruszyły je Prusy, podając kwestyę następstwa w Księstwach pod rozwiązanie prawników koronnych, i pociągając do odpowiedzialności przeciwników pruskiego zapatrywania się, a nie pytając Austryi, chciały rozstrzygnięcie kwestyi spornéj poddać raz pod orzeczenie parlamentu niemieckiego, drugi raz konferencyi europejskiéj. Prusy w depeszy swéj z d. 26 stycznia r. b. postawiły wyraźny warunek, że skoroby nie przyszło do porozumienia, odzyskują zupełną wolność od zobowiązań, i działać będą, jak im własny interes wskaże; po odpowiedzi zaś austryackiej na tę depeszę, hr. Bismark oświadczył hr. Karolemu, że warunek ten uważa w tej chwili za podstawę swojej polityki. Prusy więc naruszyły traktaty, a nie Austrya. Łamią one faktycznie umowę gasteinską, zajmując wojskiem swojem Holsztyn, a nadto gwałcą artykuł 11 aktu związkowego niemieckiego. W końcu mówi hr. Mensdorff w nocie swojej, że sobie zastrzega obronę godności, honoru i praw naruszonych.

W rozumowaniu swojem o zajęciu Holsztynu przez Prusaków, mówi *W. Abendpost*, że szanując art. 19 aktu końcowego wiedeńskiego, wojsko austryackie nie stawiło oporu, lecz zostawia Związkowi do orzeczenia pod względem tego gwałtu; na innem zaś miejscu mówi organ rządowy: „Dowiadujemy się ze źródła pewnego, że c. k. poseł prezydyalny w Związku otrzymał polecenie postawienia na zgromadzeniu związkowem wniosku względem mobilizacyi wojsk związkowych.“

Dziś czy wczoraj miało się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Bundestagu z powodu owego wniosku austryackiego względem egzekucyi związkowej w myśl art. 19 konstytucyi związkowej.

Prusy uznając zniweczenie umowy gasteińskiej, powinnyby zarazem zażądać od Austryi zwrotu zapłaconej sumy za Lauenburg i oddać Lauenburg. Tymczasem zwołują one bez pytania się o to Austryi, sejm obu Księstw. Dyalektyka jest zawsze na zawołanie; ale wtedy tylko daje się użyć, kiedy o wojnie nie ma mowy. Dyalektyczne obracanie kwestyi Księstw bardzo silnie świadczy, iż wojny nie przewidują w Prusiech.

Cesarz Aleksander przybył 6go czerwca do Moskwy.

Do poparcia zaprzeczeń o przymierzu austryacko-rosyjskiem posłużyć mogą te słowa *Norda*: „Nie zadowolony zapowiedzią przymierza austryacko-rosyjskiego, telegraf wiedeński mówi dziś o przymierzu austryacko-turecko-rosyjskiem. Nieprzestajemy ostrzegać naszych czytelników przed wszystkiemi temi wieściami, niemającemi żadnego rzeczywistego oparcia, a którym mieliśmy już sposobność kilka razy zaprzeczyć.“

Inne pogłoski znów z Bukarestu roznoszone o dobrem przyjęciu deputacyi rumuńskiej w Petersburgu przybyłej z notyfikacyą o wstąpieniu na tron księcia Karola, są dotąd bezzasadne, albowiem deputacya nie była jeszcze przyjętą.

Z aktów przedłożonych Ciału prawodawczemu francuskiemu zasługuje na uwagę depesza żądająca od rządu mexykańskiego wzięcia w zastaw ceł w Tampico i Vera-Cruz przez władze francuskie dla zabezpieczenia wierzycieli francuskich pożyczki mexykańskiej. Odpowiedź na to żądanie jeszcze nie nadeszła.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Frankfurt 12 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Bundestagu pełnomocnik Austryi i poseł prezydyalny zawiadomił, że wojska pruskie pomimo protestacyi namiestnika cesarskiego wkroczyły do Holsztynu, a jenerał Manteuffel przywłaszczył sobie władzę urzędową, co stanowi zerwanie traktatu wiedeńskiego i tymczasowej umowy gasteińskiej, którą Austrya utrzymać w swej mocy zamierzyła aż do orzeczenia Związku. Austrya wnosi przeto śpieszną mobilizacyę wojsk związkowych. Głosowanie nad tym przedmiotem naznaczone na czwartek.

Altona 11 czerwca wieczór. Dotychczas małe tylko oddziały wojsk austryackich wyruszyły. Słychać, że Fmp. bar. Gablenz w skutku najświeższych rozkazów, dopiero jutro rano odjeżdża.

Itzehoe 11 czerwca. Trzydziestu deputowanych Stanów holsztyńskich postanowiło wczoraj usiłować dziś w południe wejść do sali stanowej. W południe kapitan Gottberg aresztował radcę rządowego Lessera, który następnie wywieziony został do Rendsburga. Radca ministeryalny Hoffmann (przydzielony jenerałowi Gablenz dla spraw cywilnych) wyjechał cichaczem w nocy z Itzehoe, aby uwiadomić jenerała Gablenza o tem co się stało.

Londyn 12 czerwca. Na posiedzeniu Izby niższej w poniedziałek wieczór, Kinglake zwraca uwagę Izby na położenie polityczne kontynentu. Powodem jego głównym żądza Prus wcielenia Księstw zaelbiańskich i dążność Włoch do opanowania Wenecyi. Całe Niemcy przeciwnemi są polityce Bismarka. Kinglake potępia chęć zdobywczą Italii, broni zastrzeżeń austryackich postawionych przed konferencyą. Gladstone protestuje przeciw rozprawom nad tym przedmiotem; mniema on, że kwestya Księstw zaelbiańskich, lecz nie Wenecya sprowadzi prawdopodobnie wybuch wojny. Anglia nie zachęcała Włoch, a nigdy urzędownie nie doradzała Austryi odstąpienia Wenecyi. Co się tyczy Księstw, Austrya mając po większej części słuszność po sobie, posiada sympatye w Anglii. Utrzymanie pokoju jest zaledwie prawdopodobnem. Mocarstwa zachodnie unikają dawania rad bezskutecznych. Bowers usprawiedliwia Austryę; Włochy były szczęśliwszemi pod panowaniem Burbonów. Peel twierdzi to samo pod względem Włoch południowych. Co się tyczy Niemiec, Anglia stanowczo żywi sympatye dla Austryi w obec bezsumiennej polityki Bismarka. Herbert i Bentinck bronią Austryi w obec Włoch. Layard odpierając dowodzenia Bowersa i Peela, kładzie na to nacisk, że Austrya wprzódy rozpoczęła zbroić się niż Włochy.

*Kursa.* Wiedeń 12 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 54·35.— Pożyczka narodowa 59 35.— Losy z roku 1860 70·10.— Akcye banku 654. — Akcye kred. 122·80. — Londyn 135·—.— Srebro 136·—.— Dukat 6·49.

Paryż 11 czerwca wieczór. Renta 63.75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

**W**szystkie urzęda pocztowe przyjmują każdego czasu przedpłaty na dziennik polityczny

# „PRZEGLĄD,“

wydawany we Lwowie rok czwarty z dodatkiem doń dwóch oddzielnych pism: „Przyjaciel domowy“ i „Rzeczy polskie.“

Przedpłata na wszystkie trzy razem, wynosi kwartalnie 2 złr. 50 cent.

W Rzeszy niemieckiéj, we Francyi i w W Księstwie Poznańskiem, zamówienia powyższego dziennika, czynią się u właściwych urzędów pocztowych tamtejszo-krajowych.
(809-3-4)T

---

W Księgarni
**J. K. Żupańskiego**
**w Poznaniu**
wyszło dzieło pod tytułem:

## ŻYD,

obrazy współczesne,
przez
***B. Bolesławitę.***
3 tomy. (807-4-6)
**Cena 4 tal. 15 sgr.**

---

## Podziękowanie

**Dr. med. Wielm. Panu J. Stępińskiemu**

„za szczególniejszą opiekę i zalecającą gorliwość w leczeniu jedynego 4letniego synka naszego w ciężkiéj i dolegliwéj słabości i podźwignięcie go z łoża prawie śmiertelnego“ składamy wdzięcznością przejęci
(846) *Stanisław i Aniela Baylowie.*

---

**Nauczyciel** znający język polski, francuzki, niemiecki oraz inne nauki szkolne, życzy sobie znaleźć miejsce w domu obywatelskim.

Bliższą wiadomość powziąść można, w Księgarni W. Czecha w Krakowie
(790-2-3)

---

**SYROP Z NADFOSFORONU**
**WAPNA**
**PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU**

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym srodkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (6-29-)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

---

**Oficyalista** prywatny, wdowiec w sile wieku, trudniący się od wielu lat gospodarstwem, życzy sobie odpowiedniego miejsca za rządcę lub za ekonoma na ordynaryi lub na stole. Zgłosić się można listownie pod literami ***T. C.*** poczta Gorlice lub przy ulicy św. Jana pod L. 294/163 na 2 piętrze. (800-2)

---

**ELIXIR PEPSINY**
**UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE**
**PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU**

Pepsina, otrzymuje się z żołądka źwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki,* jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; pp. *Zygmunta Berlinera i Piotra Mikolaecha* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego* w Warszawie.
(7-29-)T

---

## ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (14-31)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colber w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha w Krakowie u p Brunona Miczyńskiego.

---

**Osobom znajomym** donoszę niniejszem, iż od dnia 1go Kwietnia br. mieszkam w domu Wgo Waltera, Krzysztoforami zwanym na 2 piętrze od strony Teatru. (789-3)
***Szklarski Stanisław.***

---

**W Skarbie Dembicy**

jest od 1go Lipca 1866 r. **Propinacya** w 26 karczmach do wydzierżawienia, do których około 230 morgów gruntu należy.

Warunków bliższych udzieli komisarz *Leon Parkierowicz* w Brzeźnicy. (794-3)

---

# PROMESSY
# LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

**d. 2 Lipca 1866 r.,**

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

# F. J. KIRCHMAYER i SYN
**w KRAKOWIE.** (816-4)T

---

## WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego przy 47tem ciągnieniu na dniu 9 Czerwca 1866 r. w sumie 176,925 złr. w. a. wylosowanych, które od d. 31 Grudnia 1866 r. w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

| Serya I. N. 464, 469. | | | | Serya II. N. 503, 521, 527, 688. | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Ser. III. | | S. IV. | Serya V. | | |
| 3325 | 12294 | 15960 | 1380 | 634 | 8989 | 16281 |
| 3403 | 12388 | 15991 | 1730 | 674 | 9173 | 16313 |
| 3554 | 12463 | 16104 | 2106 | 1050 | 9266 | 16337 |
| 3620 | 12469 | 16206 | 2298 | 1442 | 9650 | 16342 |
| 4378 | 12502 | 16266 | 2564 | 1508 | 9720 | 16357 |
| 4815 | 12503 | 16353 | 2707 | 1573 | 10111 | 16397 |
| 5419 | 12654 | 16386 | 3049 | 1577 | 10514 | 16431 |
| 6913 | 12698 | 16471 | 3075 | 1624 | 10880 | 16451 |
| 7519 | 12722 | 16566 | 3456 | 2338 | 11006 | 16455 |
| 7661 | 12832 | 16628 | 3469 | 2396 | 11056 | 16472 |
| 7791 | 13040 | 16663 | 3691 | 2435 | 11516 | 16523 |
| 8815 | 13278 | 16673 | 3696 | 2447 | 11723 | 16616 |
| 9017 | 13332 | 16869 | 4149 | 2612 | 11751 | 16641 |
| 9284 | 13544 | 16926 | 4562 | 2971 | 11771 | 16651 |
| 9870 | 13623 | 16979 | 4678 | 3097 | 11830 | 16674 |
| 9886 | 13653 | 17008 | 4713 | 3165 | 11915 | 16685 |
| 9936 | 13796 | 17047 | 4944 | 3476 | 12171 | 16757 |
| 10033 | 13839 | 17114 | 4965 | 4053 | 12752 | 16779 |
| 10544 | 13984 | 17252 | 5055 | 4872 | 12889 | 16895 |
| 10644 | 14023 | 17295 | 5143 | 4952 | 13311 | 17096 |
| 10734 | 14027 | 17439 | 5269 | 5319 | 13408 | 17146 |
| 10917 | 14033 | 17480 | 5418 | 5673 | 13436 | 17738 |
| 11561 | 14337 | 17527 | 5661 | 5879 | 13530 | 17795 |
| 11607 | 14640 | 17624 | 5739 | 6107 | 13603 | 17855 |
| 11797 | 15002 | 17664 | 5887 | 6349 | 13998 | 17945 |
| 11868 | 15140 | 17802 | 5895 | 6478 | 14132 | 17946 |
| 11900 | 15354 | 17917 | 6000 | 6830 | 14357 | 18068 |
| 11966 | 15393 | 17937 | 6153 | 7292 | 14461 | 18362 |
| 12004 | 15507 | 18018 | 6172 | 7304 | 14589 | 18523 |
| 12066 | 15531 | 18020 | 6338 | 7312 | 14613 | 18653 |
| 12085 | 15632 | 18167 | 6424 | 7340 | 14661 | 18697 |
| 12104 | 15703 | 18178 | 6496 | 7462 | 14714 | 18841 |
| 12216 | 15756 | 18193 | 6571 | 7880 | 14751 | 18899 |
| 12218 | 15908 | | 6643 | 8028 | 14764 | 19076 |
| | | | 6808 | 8102 | 15000 | 19242 |
| | | | 7036 | 8378 | 15150 | 19575 |
| | | | 7078 | 8566 | 15244 | 19727 |
| | | | 7086 | 8645 | 15342 | 19939 |
| | | | 7089 | 8677 | 15569 | 19971 |
| | | | 7126 | 8702 | 15652 | 20176 |
| | | | 7137 | 8816 | 15731 | 20210 |
| | | | 7209 | 8830 | 16134 | 20229 |
| | | | 7297 | 8862 | 16165 | |

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 31 Grudnia 1866 począwszy, do kassy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

**w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,**

**w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i spółka. — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.**

We Lwowie dnia 9 Czerwca 1866. (826-1-3)

---

# Promessy Losów kredytowych,

których ciągnienie dnia 2go Lipca 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***Jan Bartl.***

(829-1-)T

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w pomu p. barona Milieskiego).

---




## Styryjski sok ziołowy

**dla cierpiących na piersi**
flaszka po 88 kr. w. a.

**Engelhofera**
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

**Dra Krombholza**
## LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

**Dra Brunna** (411-8-12)T
## STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

---

# HERCOK & ARNOLD

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry pod L. 240, polecają swój nowo urządzony największy

## Skład Obic papierowych,

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie paryskich, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Obicia wraz z szlakami, na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu **od złr. 3 cent. 30, a ze sufitem od złr. 4 c. 50** aż do najozdobniejszych

## Materye do pokrycia mebli

w najobfitszym wyborze po cenach fabrycznych: (744-4-5)T

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| pół-wełniane | 6/4 | szerokości, łokieć wiedeński | od złr. 1 | centów | 20, |
| całe | 6/4 | „ „ | „ 2 | „ | 20, |
| „ | 7/4 | „ „ | „ 2 | „ | 30, |

również **Kapy na łóżka i Serwety gobelinowe.**

---




# Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

## MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMĆ. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: „*Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.*“

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.
(542-10-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

---

# Zakład zdrojowy w Żegiestowie,

**otwartym zostaje dnia 25 Maja 1866.**

Zdroje Żegiestowskie słynne od wielu lat ze skuteczności swych wód mineralnych, jako też ze swéj czarującéj okolicy nad brzegami Popradu, polecają się i w tym roku szanownéj Publiczności, szukającéj pokrzepienia, zdrowia i rozrywki.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszelkie wygody dla uprzyjemnienia pobytu szanownych Gości, jako to: o opiekę lekarską, dobrą restauracyę, wygodne i tanie pomieszkania, o zawsze świeżą żętycę i inne potrzeby kąpielowe.

Podczas pory kąpielowej odchodzi i przychodzi c. k. poczta do Żegiestowa codziennie.

Opiekę lekarską nad zdrojowiskami objął w tym roku Wny ***Dr Gawlik,*** były Adjunkt Kliniki lekarskiéj Krakowskiéj. (761-8) T

---



c. k. wył. uprzywil.

# Płyn uzdrawiający
**(Restitutionsfluid)**
# dla KONI,
***Franciszka Jana Kwizdy***
**w Korneuburgu,**

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalniach, okazał się bardzo skutecznym nawet w zastarzałych cierpieniach, które po wypalaniu i ostrem nacieraniu nie ustępują, jako to: w **zbezwładnieniu grzbietu, krzyża, bioder i plecy, w cierpieniach ścięgien, we wywichnięciu, podbiciu kopyt itp., utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do najpóźniejszéj starości wytrwałym i rześwym.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (621-4-6)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

**w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker A. Berliner.***

| | |
|---|---|
| w Białéj p. *J. Keller.* | w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.* |
| w Bielsku p. *I. A. Stanko.* | w Radziechowie p. *Jaśkiewicz* |
| w Borszczowie p. *M. Niemczewski.* | w Rzeszowie p. *Schaitter i Spółka.* |
| w Brzeżanach p. *Margulies.* | w Sanoku p. *J. Jaklicz.* |
| „ p. *J. Fadenhecht.* | w Smolnicy p. *F. Wimmer.* |
| w Gródku p. *J. Willig.* | w Tarnopolu p. *A. Morawetz.* |
| w Leżajsku p. *J. Maresch.* | w Tarnowie p. *J. Jahn.* |
| w Nowym Sączu *Kosterkiewiczowa* wdow | w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.* |
| w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.* | |

**Przestroga.** Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

---

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

# Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| **Germania** kapit. | ***Ehlers*** | 9 Czerwca. | **Teutonia*** kapit. | ***Haack*** | 30 Czerwca. |
| **Bavaria*** „ | ***Taube*** | 15 Czerwca. | **Allemannia** „ | ***Trautmann*** | 7 Lipca. |
| **Saxonia** „ | ***Meier*** | 23 Czerwca. | **Borussia*** „ | ***Schwensen*** | 14 Lipca. |

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**

**Cena przewozu osób:** Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
**Cena przewozu towarów:** Ł. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;“** kapitan ***Winzen.*** (521-11-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

---

**P**oszukuje się młodszego **Asystenta farmacyi** lub też **Praktykanta** w 2im i 3im roku.

Życzących takowe otrzymać, uprasza się o zgłoszenie pod adresem: *Jan Aleksander Stanko,* aptekarz w Bielsku.
(844-1-2)

---

**Oficyalista** prywatny, wdowiec, w sile wieku, trudniący się od wielu lat gospodarstwem — życzy sobie odpowiedniego miejsca za Rządzcę lub za Ekonoma — na ordynaryi lub na stole. — Zgłosić się można listownie pod literami ***T. C.*** poczta Gorlice, lub przy ulicy św. Jana prd L. 294/163 na II. piętrze- (800-1-2)

---

**Mieszkanie** dla trzech rodzin jest do wypuszczenia we wsi Zborowicach, 4 mile od Tarnowa przy cesarskim gościńcu, w pięknéj górnéj okolicy nad rzeką Białą. — Bliższa wiadomość pod adresem: B. B. w Zborowicach, poczta Ciężkowice. (843-1-3)

---

## Ogłoszenie.

W Państwie Giermakówka w obwodzie Czortkowskim, są do sprzedania:

1) Buhaj 5-letni, biało i czerwono centkowany, oryginalny, Berneńczyk, w cenie 180 złr.
2) Buhaj mający 1 3/4 roku, biało i czerwono centkowany, oryginalny, Berneńczyk, w cenie 160 złr.

Obadwa buhaje wyszczególniają się osobliwą pięknością i wielkością.

3) Buhaj 1 letni, oryginalny, Berneńczyk, biało i czerwono centkowany, w cenie 70 złr.
4) Z tutejszéj trzody owiec Negretti, około 300 — 400 maciór, zupełnie zdolnych do rozmnażania, od 2- do 3-letnich.
6) Pewna ilość baranów skakunów po 50 do 100 złr.

Giermakówka dnia 4 Czerwca 1866.
(829) *Zarząd dóbr.*

---

## Krynica.

Wielki **Dom Gościnny** pod Trzema Różami obok nowych Łazienek urządzony na sposób zagraniczny z wszelkiemi wygodami poleca się osobom przybywającym do Krynicy. W tymże Domu Gościnnym znajduje się c. k. poczta
(803-6-8-T)

---

**Wieś** w Wielk. Księstwie Krakowskiem przy stacyi kolei żelaznej- - o milę przeszło od Krakowa położona— jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod No. 491/72 przy Dominikanach. (798-2-3-T)

---

## Miejsce dla ucznia

jest wolne w księgarni *D. E. Friedleina* w Krakowie. Zgłaszać się mogą tylko młodzieńcy, którzy ukończyli 6 klasę gimnazyalną. (815-3-)T

---

**Ważne**
**dla cierpiących na przepuklinę.**

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnej skuteczności środka lekarskiego na przepuklinę Dra Krüsi Altherr w Gais, w Kantonie Appenzell w Szwajcaryi może otrzymać w Ekspedycyi tego dziennika broszurę zawierającą kilkaset zaświadczeń. (630-8-12-T

---

**Majętność wiejska,** w pobliżu miasta Jarosławia, położona przy gościńcu Jarosławsko-Pruchnickim, obejmująca przestrzeni 409 morgów pól wraz z łąkami i 200 morgów lasu bukowego, z młynem o dwóch kamieniach, propinacyą itp. — jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny Dr *Mochnacki,* Notaryusz w Jarosławiu.
(797--3)

---

**SPROSTOWANIE.**

W wspomnieniu pośmiertnem dla śp. Julii Kotarskiéj, w dzienniku „Czas“ z dnia 7 Czerwca r. b., zaszła pomyłka przez łaskawie piszącego to wspomnienie, którą prostuje, że zamiast: skoligacona z domami Wielopolskich, Raczyńskich, — czytaj: Myszkowskich i Rylskich.

Brzyska 8go Czerwca 1866 r.
(845-1-2) ***S. K....***

---

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 12 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 125 | 123 |
| — nowe obr. „ | 140 | 135 |
| Listy zast. pol. bez k. | 83½ | 81½ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 466 | 454 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 148 | 143 |
| Talary prs. za 100 tal. | 203 | 198 |
| Bankn. pr za 150 złr. | 75½ | 73½ |
| Srebro nowe austr. . | 135 | 132 |
| Dukat ważny. . . . | 6 40 | 6 20 |
| Napoleon d'or . . . | 11 — | 10 70 |
| Półimperyały rosyjs. | 11 10 | 10 75 |
| Listy galic. nowe z k. | 69 — | 67 — |
| — — stare „ | 72 — | 70 — |
| Oblig. indem. „ | 61 — | 59 — |
| Ak. k. g. bez k. i dyw | 166 | 161 |

| **Wiedeń** 11 cz. (t.) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki. . . . . | 54 75 |
| 5% Pożyczka narod. | 59 20 |
| Akcye banku wied. | 652 — |
| — — kred. | 122 20 |
| Losy 5% z r. 1860 . | 69 50 |
| Srebro . . . . . . | 135 50 |
| Londyn 10 funt. szter | 134 — |
| Dukat pojedynczy | 6 46 |

| **Wiedeń** 9 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 48 — | 47 75 |
| — Pożyczka narod. | 59 50 | 59 25 |
| — Metaliki na m. k. | 53 25 | 53 — |
| — Obl. ind. niż. Aus | 82 50 | 82 — |
| — — czeskie | 81 50 | — — |
| — — węgiers. | 62 25 | 60 75 |
| — — chor. i b. | 68 — | 67 75 |
| — — galicyjs. | 59 — | 58 50 |
| — — bukow. | 59 — | 58 — |
| — — siedmgr. | 58 50 | 58 — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 82 — | 81 80 |
| 4% Galicyjskie. . . | 66 50 | 63 50 |
| 5½% Węgiersk. los. | 69 50 | — — |
| 5% Boden Cr. austr. | 99 — | 98 — |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 124 50 | 123 50 |
| — — — 1854 | 67 25 | 66 75 |
| — — — 1860 | 70 — | 69 80 |
| — — — 1864 | 57 80 | 57 60 |
| — Como-Rente. | 13 50 | 13 — |
| — Kredytowe | 100 — | 99 — |
| — tryest na 4½% | 107 — | 105 — |
| — żegl. par. na D. | 78 — | — — |
| — Ks. Esterhazy | 85 — | 75 — |
| — Księcia Salm. | 25 — | — — |
| — — Palfy . | 21 — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Losy ks. Klary . . . | 21 — | — — |
| — hr. St. Genois . | 21 — | — — |
| — miasta Budy . . | 21 — | — — |
| — ks. Windischgr. | 15 — | — — |
| — hr. Waldstein . | 17 — | — — |
| — hr. Keglevich . | 11 — | — — |
| — Rudolfa. . . . | 11 — | 10 50 |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. . | 650 — | 649 — |
| Zakładu kredytowego | 123 30 | 123 10 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 408 — | 407 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1470 | 1465 |
| — rządowéj fr.-a. | 151 — | 150 80 |
| — zachodniéj c. El. | 100 — | 99 — |
| — Pardubickiéj . | 78 — | 77 50 |
| — południowéj . | 152 50 | 151 50 |
| — Galicyjskiéj . . | 166 — | 165 — |
| Czerniow. z wpł. 80% | 97 — | 95 — |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | | |
| Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 6½) | — — | — — |
| Augsg. 100 zł. nr (6) | 115 25 | 115 — |
| Berlin 100 tal . (7) | — | — |
| Frankf. n. M. 100 (5) | 115 50 | 115 — |
| Hamb. 100 mark. (6) | 100 50 | 100 |
| Londyn 10 fun. (8) | 135 — | 133 50 |
| Paryż 100 frank. (5) | 53 80 | 53 70 |

| *Waluty-* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | — — | — — |
| — pół korony . | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 41 | 6 39 |
| — — obrączk. | 6 41 | 6 39 |
| Złoto *al marco* . . | 6 38 | 6 36 |
| Napoleondory . . . | 10 92 | 10 90 |
| Suwereny . . . . . | — — | 17 — |
| Fryderyki . . . . . | 11 55 | 11 45 |
| Luidory (niemieckie) | 11 30 | 11 20 |
| Suwereny angielskie | 13 50 | 13 40 |
| Imperyały rosyjskie | 11 — | 10 95 |
| Srebro . . . . . . | 135 — | 134 50 |
| — kupony . . . | 135 50 | 134 75 |
| Talary związkowe . | 2 3 | 2 2 |
| Pruskie bilety kas. . | 2 5 | 2 3 |
| **Lwów** 8 czer. | | |
| Dukat. . . . . . . . | 6 50 | 6 37 |
| Półimperyał rosyjski | 11 30 | 10 98 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 2 11 | 2 5 |
| Talar pruski . . . . | 2 7 | 2 — |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 68 67 | 67 58 |
| — — m. k. | 71 95 | 70 96 |
| Obligi indem. b. kup. | 60 25 | 59 8 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 163 — | 158 — |

| **Warsz.** 9 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | — — |
| Obligi skarbowe „ | 82 — | — — |
| Listy zast III okr. „ | 82 17 | 81 92 |
| kupon „ | | 1 85 5/9 |
| Listy likwidacyjne . | — — | — — |
| kupon „ | — — | — 10 |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 65 - | 62 — |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | — — | — — |
| 5% Pożyczka loteryjna | 110 — | — — |
| **Wrocł.** 9 czerw. | | |
| Banknoty austryac. . | 74⅛ | 73⅝ |
| Polskie bilety bank. . | 65 | 64½ |
| „ Listy zastaw. | — | 51½ |
| Poznań, List. zast. 4% | — | — |
| — — 3½% | — | — |
| **Paryż** 11 czerwca. | | |
| Renta 3% . . . | | 62 90 |
| **Londyn** 11 czerwca | | |
| *Konsole* . . . . . | | 86¾ |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 20 maja r. b.*

**Odchodzą:**

*z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy* pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
*ze Lwowa do Krakowa* p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
*z Wiednia do Krakowa* (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

**Przychodzą:**

*Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy* osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
*do Lwowa z Krakowa* osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
*do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy* o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*